Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1927 Nr. 21

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzeteleskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

NASZ OBOWIĄZEK

Rozpatrując dorobek tegorocznej pracy sokolej możemy z zadowoleniem stwierdzić wzrastające z każdym dniem jej tempo i zapał, rozwój liczebny i jakościowy poszczególnych gniazd i okręgów oraz wysoki poziom ideowy. Przejrzyjmy choćby tylko pobieżnie raporty gniazd, okręgów i dzielnic, przerzućmy rozkazy prezesów i naczelników a wszędzie możemy skonstatować z uznaniem — praca wre. Stara organizacja sokola zdała egzamin, wykazała, że mimo przeszło sześćdziesięcioletniego istnienia swego jest młodą z ducha i czynu, że idzie wraz z życiem całego społeczeństwa naprzód wnosząc stale do skarbnicy dóbr narodowych nowe wartości.

W dziale przysposobienia wojskowego zajmujemy bezwarunkowo pierwsze miejsce tak pod względem sprawności fizycznej naszych druhów, którzy stanowią świetny materjał żołnierski, jak pod względem ich wartości moralnej. Na sokolstwie nie ciążą takie zarzuty, jak na pewnych organizacjach p. w., przyjmujących z tych lub innych względów, mniej lub więcej politycznych, w swoje szeregi ludzi bez wyboru i bez gwarancji ich poziomu moralnego. Nie ciążą na nas żadne zarzuty burd i awantur. Sokół zna swą wartość, umie ją cenić i szanować, tem większe więc znaczenie ma jego praca, przygotowująca żołnierza o wysokiem poczuciu moralności i honoru.

W dziedzinie sportu i lekkoatletyki powoli lecz systematycznie wysuwamy się na czoło. Dziś lekkoatletyka i sporty są uprawiane przez wszystkie gniazda nasze. Wyniki w jednych przynoszą nam rekordy polskie, w innych rekordy okręgowe wysuwając naszych zawodników do rozgrywek międzynarodowych, najważniejsze jednak może znaczenie naszej pracy sportowej i lekkoatletycznej polega na tem, że w niej przyjmuje udział jaknajszerszy ogół sokoli, że przeciętnemi, nie rekordowemi, ale niezłemi wynikami swoich członków może się pochwalić prawie każdy okręg i prawie każde gniazdo. Te przeciętne wyniki stanowią właśnie w łącznej sumie najwięcej, one bowiem tworzą ogólny poziom sportu i wyrobienia fizycznego najszerszych sfer sokolich.

Nie będziemy tu nawet mówili o gimnastyce, w tej dziedzinie bowiem Sokół jest zupełnie bezkonkurencyjny. Na tem polu trzymamy palmę pierwszeństwa i nikt nawet pokusić się nie może o zepchnięcie nas z tego stanowiska.

Wszystko więc znamionuje rozwój, zdrowy, normalny rozwój organizacji posiadającej jako motor działania potężną ideę i jako wykonawców w swoich szeregach silnych, energicznych i wartościowych moralnie ludzi.

To, co powiedzieliśmy wyżej nie zostało powiedziane w celu prawienia komplementów, ani też w celu wywoływania uczucia zadowolenia w nas samych. Nie o to bowiem chodzi, co do tej pory i jak zrobiliśmy, ale o to, jakie jeszcze mamy widoki pracy przed sobą i co możemy dokonać z temi siłami, które dziś posiadamy. I tu musimy powiedzieć sobie jasno, że to co zrobiliśmy jest zaledwo cząstką tego, co mamy dokonać. Zadaniem naszem jest bowiem zrzeszyć jaknajszersze sfery w naszych organizacjach, przepoić je ideą sokolą, ideą służenia narodowi zawsze i wszędzie, ideą dania społeczeństwu polskiemu zdrowych moralnie i fizycznie obywateli. Dla zwycięstwa tej idei musi sokolstwo polskie wyruszyć na podbój społeczeństwa, musi zdobywać dusze i serca ludzkie, musi kształcić charaktery.

W tej pracy nie wolno nam się zasklepiać do swego dotychczasowego grona, lecz dążyć powinniśmy do stałego wzrostu liczebnego sokolstwa, do tego, aby wszystko co najlepsze było w naszych szeregach. Niewątpliwie przed zapowiedzianym Zlotem Związkowym i poprzedzającemi go Zlotami okręgów i dzielnic zawrze wszędzie wytężona praca. Niech więc nie ograniczy się ona tylko do pracy wśród siebie w zamkniętem, własnem gronie. Niech promienieje na zewnątrz zdobywając nowych wyznawców naszych haseł, mnożąc nasze karne szeregi.

Prof. E. PIASECKI.

O ZAWODZIE WYCHOWAWCY FIZYCZNEGO.

(Dokończenie).

Daleko ważniejsze, bo dotyczące nierównie większej liczby ludzi i szkół, które mogą być obsłużone, są studja 3-letnie uproszczone, które zorganizowano dla słuchaczy filozofji (humanistyki czy też nauk przyrodniczych). Otóż ci słuchacze mogą dążyć do swego magisterjum równocześnie chodząc w ciągu 3 lat na studja wychowania fizycznego z uproszczonym programem który zajmuje pewną część dnia tylko. Jest to najstarsza gałąź naszej pracy w Poznaniu, a frekwencja wynosi obecnie 30 osób tej kategorji. Chodzi o spełnienie zadania, aby w każdem gronie nauczycielskiem szkoły średniej, czy seminarjum, albo też szkoły zawodowej typu średniego, mogli być wychowawcy fizyczni, którzy zarazem uczą przedmiotów z zakresu intelektualnego. Dlaczego taka dwoistość? Bo wychodzi na dobre i intelektualnej i fizycznej części wychowania, najwięcej zaś jego moralnej stronie, albowiem taki nauczyciel, który te dwie rzeczy jednoczy i uczy nietylko w klasie, ale i na boisku, posiada tę tajemnicę poznania swego ucznia wszechstronnie, tych stron charakteru, które ujawniają się dopiero na boisku, a nie w klasie, zyskiwania sobie głębszej sympatji ucznia przez to, że towarzyszy mu nietylko w nauce intelektualnej (i stawia pałki), ale także w ćwiczeniu cielesnem z jego wieloma przyjemnemi i pogodnemi stronami. Otóż nauczyciel taki, gdy przyjdzie do sali konferencyjnej, tam jest dla wychowania fizycznego opatrznościowym człowiekiem, bo ma powagę tak na polu intelektualnem jak i w zakresie wychowania fizycznego, ze swymi kolegami stoi na równi, i jego głos waży conajmniej 10 kroć więcej, niż tego specjalisty wyłącznego ćwiczeń cielesnych, którego się zbywa uśmieszkiem pogardliwym, bo on „tylko to umie i za tem agituje". W ten sposób, gdy pójdzie wyżej na szczeblach karjery, do administracji szkolnictwa, a zatem na stanowisko dyrektora, wizytatora i t. d., taki wychowawca fizyczny, a zarazem łacinnik, botanik lub historyk, wniesie tam wszędzie zamiłowanie i zrozumienie dla potrzeb wychowania fizycznego i w przyszłości nie tak odległej będziemy się mogli doczekać dnia, kiedy wychowanie fizyczne, jak w krajach anglosaskich i skandynawskich, stanie się integralną częścią tej harmonijnej całości, jaką jest wychowanie człowieka.

Trzecia kategorja wykształcenia wychowawcy fizycznego są to studja t. zw. instytutowe. W Warszawie istnieje Instytut wychowania fizycznego; od przyszłego roku ma być połączony z Centralną Szkołą Wojskową Gimnast. i Sportów w jeden Instytut cywilno-wojskowy. Będzie on wychowywał w dwuletnich kursach (a może 1½ letnich, jak projektują). Wykształcenie więc krótsze i mniej gruntowne; przyjmuje się słuchaczy nietylko z ukończonem gimnazjum, ale i z seminarjum i to jest największa racja bytu tych krótszych kursów. Ci instytutowcy jest to kategorja, jak się na to zgadzamy, która musi w przyszłości zniknąć, gdyż w szkole średniej powinni być nauczyciele tylko z wykształceniem uniwersyteckiem. Ale na razie mają ważne zadanie do spełnienia, gdyż trzeba więcej ludzi rzucić do szkół corocznie, dla zapełnienia dzisiejszych ogromnych luk pośród kwalifikowanych wychowawców fizycznych. Zachęcać do tej drogi młodzież, która posiada maturę gimnazjalną, można chyba w tym wypadku, gdy ktoś nie ma środków materjalnych na dalsze studja uniwersyteckie. W takim razie pójście drogą instytutową może być wskazane.

Na zakończenie parę uwag, co do widoków, jakie przed sobą posiada wychowawca fizyczny. Na wstępie wspomniałem, że jeżeli ze stanowiska karjery i zarobków będziemy się zapatrywać, to nie użyję różowych barw, raczej ciemnych, albowiem wychowanie fizyczne we wszystkich krajach, gdzie nie stoi silnie na nogach, wymaga jeszcze pracy wielu pokoleń, pracy, która u nas była przerywana wielokrotnie od czasu Komisji Edukacyjnej. Jest to pole dla altruistów, którzy zadawalają się czynieniem dobrze bliźnim. Tu nasuwa się porównanie z powodu przygotowań napół lekarskich, z dentystyką i farmacją. Ale jest między niemi olbrzymia różnica, bo tamto spokojne zawody, dające duże zarobki, gdy tutaj mamy do czynienia z zawodem, który musi sobie torować drogę w umysłach młodzieży, nauczycieli, rodziców, administracji szkolnej, społeczeństwie i w wielu wypadkach skazany nie na jakąś błyszczącą karjerę, ale na martyrologję. I musimy mieć takich ludzi, którzyby potrafili tę martyrologję znosić z uśmiechem i swój humor w najgorszych nawet przejściach udzielać jeszcze drugim.

LEKKOATLETYCZNY DWUMECZ CZECHOSŁOWACJA—POLSKA

II.

Bieg rozstawny 4 × 100 m. Rekordy: czeski 44.2" — reprezentacja Czechosłowacka 1924, i 44,8" — klubowy — Slavia 1923; polski — 44.0" — reprezentacja Polski 1926 i w 1927-ym dwukrotnie; klubowy 44.8" — A. Z. S.-Warszawa 1927.

Najjaśniejszy punkt programu, gdzie nasi zwyciężają pięknie i bezapelacyjnie. Kasperkiewicz zostawia Vykoupila o pół metra za sobą i oddaje pałeczkę Dobrowolskiemu, który odległość na Janderze powiększa znacznie. Sikorski zostawia Kmenicky'ego o parę metrów za sobą tak, że Szenajch mimo wysiłków Borovicki wygrywa bezapelacyjnie w 44.0" (rekord polski w roku bieżącym wyrównany po raz trzeci), przed czechami 44,6".

Czechosłowacja po pierwszym dniu prowadzi 48 punktami przed Polską 31 punktów.

Niedziela, 18 września. Bieg 110 m. przez płotki. Rekordy: czeski 15.5" — Jandera 1926; polski— 16.0" — Dobrowolski 1927.

Wygrywają pewnie czesi. Pierwszy Jandera 15.6" (mimo większej bieżni) przed Lipcikiem 15.9", Dobrowolski 16.0" i Trojanowski. Przewaga czechów rośnie. Czechosłowacja 56 pkt. — Polska 32 pkt.

Skok w dal. Rekordy: czeski 7.085 m. — Machan 1927; polski 6.85 m. — Sikorski 1927. Sikorski wygrywa pewnie mając skoki: 6.60 m., **6.81 m.**, 6.71 m. — (przekroczony) 6.56 m. i 6.785 m. Czesi obydwaj przekroczyli po trzy skoki. Drugim był Hofman ze skokami **6.76 m.** (wykonany jeszcze przed deszczem, który rozmiękczył dobieg) następnie dwa przekroczył i dalej 6.44 i 6.43 m. oraz ostatni przekroczony. Rekordzista Machan został na trzecim miejscu, a kto wie czy Kasperkiewicz, który zaraz przy pierwszym skoku zerwał ścięgno i odstąpił, nie byłby go zepchnął na czwarte. Skoki Machana jak na zawodnika, który przekroczył w karjerze swej 7 metrów — słabe: 6.51 m., **6.63 m.** i 6.59 m.

Czechosłowacja 60 pkt. Polska 37 pkt.

Bieg 800 m. Rekordy: czeski 1:56,1" — Sindler 1926; polski 1:58,4" — Ołdak 1926.

Tutaj znowu nie posiada Polska drugiego reprezentanta, gdyż Michalski, którego wystawiono i tak poza konkursem nikomu był nieznany i chociaż ambicja wypchnęła go na czoło podczas pierwszego okrążenia, jednak „spuchł" i biegu nie ukończył. Za to Jaworski spisał się świetnie i zdobył dla nas 3 cenne punkty. Nadzwyczaj ciekawa była jego walka z parą Sindler — Struiste. Gdy na drugim wirażu czesi wyszli naprzód Jaworski podąża za nimi i zaczyna zmniejszać odległość dzielącą go od przeciwników, a na wirażu wyraźnie dochodzi. Publiczność niezwykle podniecona okrzykami zachęca Jaworskiego. Lecz teraz okazuje się, że czesi są nietylko zgrani taktycznie lecz zdolni do poświęceń byle zwyciężyć przeciwnika. Oto gdy na wirażu Jaworski zagroził im, Struiste, prowadzący dotychczas bieg, odsuwa się od bandy i przepuszcza Sindlera, oszczędzając mu wymijania, poczem biegnie obok niego „zamykając" Jaworskiego, który depcze im groźnie po piętach. Sindler przyśpieszać, a Jaworski już na prostej, przy strasznym akompanjamencie okrzyków publiczności, po ostrej walce mija Struiste'go i zdobywa drugie miejsce. Czas zwycięzcy Sindlera 2:03.6" (osiągany u nas wielokrotnie), drugi — Jaworski o 4 m. i Struiste 2 m. za nim. Michalski po 600 m. zeszedł z bieżni. Czechosłowacja 66 pkt., Polska 40 pkt.

Rzut dyskiem. Rekordy: czeski 43.12 m. — Turansky 1927; polski 42.60 m. — Baran 1927. W dysku liczyliśmy na pierwsze miejsce, lecz rzeczywistość okazała co innego. Zwycięża Jira 40.60 m. przed Baranem 40.25 m., trzeci Douda 39.80 m., przed druhem Górskim 36.27 m. Druh Górski nie w formie. Czechosłowacja 72 pkt., Polska 43 pkt.

Bieg 5000 m. Rekordy: czeski 15:42,4" — Vohralik 1925; polski 15:51.8" — Freyer 1926. Z czeskiej strony startuje tylko Kittl specjalista na 800 i 1500 m., który jak sam później mówił szedł tylko po trzecie miejsce, a na 5000 m. biegał po raz pierwszy. Żałował, że nie „trzymał" się Freyera bo wierzy, że byłby wygrał. W rzeczywistości Freyer biegł wspaniale, spokojnie i wygrał b. ładnie. Natomiast Sawaryn zawiódł, gdyż licząc na swój finisz wypuścił Kittl'a o jakieś 30 m. przed siebie, a gdy ten rozpoczął 300 m. finisz — nie mógł nic już „poganiacz" zrobić. Czas Freyera 15:58.4". Czechosłowacja 75 p., Polska 49 pkt.

Skok o tyczce. Rekordy: czeski 3.745 m. — Jirsak 1914; polski 3.61 m. — Adamczak. W tej „murowanej" konkurencji liczyliśmy na dwa pierwsze miejsca, tymczasem wygrywa Svolba 3.40 m. przed Adamczakiem i Rzepką, którzy obydwaj zrzucili trzykrotnie poprzeczkę na wysokości 3.40 m., a wszak zawsze skaczą ponad 3.40 m.! Czechosłowacja 80 pkt., Polska 53 pkt.

Bieg 200 m. Rekordy: czeski 22.8" — Svoboda 1924; polski — 22.7" Weiss 1924. Bieg ten dopełnił miary naszych niepowodzeń. Obydwaj nasi reprezentanci Szenajch i Kasperkiewicz nie startują, zastępują ich Dobrowolski i Sikorski. Rozgrywa się emocjonująca walka: Sikorski przez 2/3 dystansu prowadzi, zaś Dobrowolski idzie ostatni. Na 180-ym metrze Borovicka wychodzi na czoło, poczem Dobrowolski i Kmenicky mijają Sikorskiego, któremu brak wytrzymałości. Wygrywa Borovicka w 23.6" (miękka bieżnia), Dobrowolski 24.0", trzeci Kmenicky. Czechosłowacja 86 pkt., Polska 56 pkt.

Bieg rozstawny 4 × 400 m. Rekordy: czeski 3:33.6" — A. C. „Sparta" 1924; polski — 3:28.2" — reprezentacja Polski 1927 i polski klubowy — 3:28.6" K. S. „Polonia" 1927. Drużyna czeska osłabiona brakiem Vykoupila, a nasza bez Weissa i Rotherta. Wstawiony rezerwowy Malanowski niepewny. Lecz sztafeta jest jedynym jasnym punktem drugiego dnia. Jeden nieopisany huragan krzyków i oklasków towarzyszy biegowi od startu do mety i długo jeszcze potem. Od startu rusza Kostrzewski ostro i mija wkrótce Struiste'go, zostawiając go o jakie 20 m., i podaje pałeczkę Korolkiewiczowi, który zyskuje kilka metrów przewagi na Dostalu. Następnie Malanowski walczy pomyślnie z Sindlerem nic prawie nie tracąc. Ostatni Biniakowski, przewagę zdobytą przez kolegów zwiększa jeszcze i kończy o jakieś 35 — 40 m. przed Borovicką w czasie 3:30.8". Czesi mają czas 3:36.0". Ostateczna punktacja: Czechosłowacja 92 pkt., Polska 66.

Po raz drugi Czesi dokumentują swą wyższość nad nami, pokonywując nas tym razem na naszym gruncie (pierwszy raz w Pradze na Trójmeczu Słowiańskim w roku 1923). Rewanżowe spotkanie odbędzie się w roku przyszłym w „Zlatej Praze" (Pradze Czeskiej) w czerwcu przed Olimpjadą. Zobaczymy co zdziałają nasi zawodnicy, którzy ćwiczą już obecnie pod okiem świetnego trenera, estończyka Klumberga. Wierzymy w zwycięstwo, gdyż Naród 28-mio miljonowy winien zdobyć się na możność pokonania czterokrotnie mniej licznego przeciwnika.

KOBIECE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AUSTRJA—POLSKA

W dniu 9 października r. b. zostało rozegrane powyższe spotkanie między kobiecymi zespołami obu państw w Krakowie na boisku T. S. „Wisła" z wynikiem 61:45 punktów na korzyść Austrji. Związek Okręgowy Krakowski z powierzonej sobie przez P. Z. L. A. funkcji zorganizowania tych zawodów wywiązał się dobrze.

Kraków dowiódł, że na poważnych imprezach zna się doskonale i przybył tłumnie na zawody w ilości około trzech tysięcy. Publiczność krakowska zachowaniem swoim dowiodła, że umie odczuć ducha „wielkiego sportu" i rozumie treść głębszą zmagań reprezentacji narodowej z obcymi. Znakomicie też wpływała na nasze reprezentantki doda-

jąc im ducha, a przyznać należy doskonale orjentowała się gdzie, kiedy i komu trzeba dodać otuchy. To też jedne zawodniczki, bardziej znane dopingowała z imienia, inne z nawiska, to chóralnie wierszem skandowanym przez grupy, to znów spontanicznemi okrzykami. Wzruszającym był moment, gdy nieznana publiczności, młodziutka górnoślązaczka, Kilosówna walczyła na finiszu biegu 800 m. z austrjaczką, a publiczność nie znając imienia czy nazwiska, wydawała tylko jeden wielki okrzyk „Polska, Polska". I słusznie, bo szło tutaj o Polskę, nie o zwycięstwo tej czy innej zawodniczki. Właśnie publiczność krakowska pokazała nam jak mocne mogą być nici łączące tłum ze startującemi w barwach polskich zawodniczkami i jak żywo odczuwał i przejmował się tą walką.

Zwycięstwo Austrji było przewidywane i naj zupełniej zasłużone. Zespół Austrji okazał się bardzo wyrównanym i dlatego zwyciężył. Nie było tam wielkich indywidualności, ale nie było i miernot, których w naszej reprezentacji, osłabionej zresztą, było kilka. Naszym zawodniczkom ciągle jeszcze brak tej umiejętności wyładowania energji w odpowiednim momencie, a do czego, może mimo woli, przysługują się ciągle sędziowie, tolerując t. zw. „poza konkursem" z którym trzeba raz nieodwołalnie zerwać.

Reprezentacja nasza osłabiona była brakiem druhny Grabickiej (gniazdo „Grażyna") wystawionej jako rezerwa do sprintów i skoku w dal, i to wystawionej i zawiadomionej zbyt późno aby mogła wziąć udział, oraz brakiem druhny Taborowiczówny (gniazdo I Warsz.), która będąc chora brać udziału nie mogła. A szkoda, bo zawodniczka ta nigdy jeszcze do zawodniczek z innych klubów (z wyjątkiem swojego własnego Gniazda) skoku w wyż nie przegrała, a przeciwnie zawsze w walce osiągała i pierwsze miejsce i nowy rekord. Brak było i Brenerówny (Rozdzień - Szopienice) rekordzistki na 100 m. w 13.2".

Wyniki szczegółowe oraz punktacja, przy 5 pkt. za I m. 3 pkt. za II m. i 1 pkt. za III m. sztafeta I m. 10 pkt. II m. 6 pkt.) przedstawiają się jak następuje:

Bieg 60 m. Rekordy: austrjacki 8.0" — Wagner; polski 8.2" — Gędziorowska (T. K. S. — Toruń). Od startu prowadzi Schramek (Austrja) lecz na taśmę wszystkie cztery zawodniczki prawie razem. Oko celowniczych wyłoniło kolejność: 1) Wagner (Austrja) 8.2", 2) Gędziorowska (Polska) 8.2" (rekord wyrównany), 3) druhna Kasprzakówna (Polska — T. G. „Sokół" — Poznań) i 4) Schramek (Austrja). Punktacja: Austrja 5 pkt. Polska 4 pkt.

Skok w wyż. Rekordy: austrjacki 1.39 m. Keller, Sibler (1919 r.); polski 1.40 m. Taborowiczówna (T. G. „Sokół — Grażyna" 1926 r.). W myśl regulaminu zawodów międzynarodowych skoki rozpoczynają się od 1.20 m. 1) Konopacka (P) — 1.40 m. (rek. wyrównany). 2) (po rozgrywce, gdyż pozostałe zawodniczki przeskoczyły wszystkie 1.32 m.) — Lahr (A) 1.32 m. 3) Poltzer (A) — 1.32 4) Czajkowska (P) — 1.32 m. Szanse wyrównane — Austrja 9 pkt. Polska 9 pkt.

Rzut oszczepem 600 gr. Rekordy: austrjacki 28.52 m. — Bernhauer; polski 33.30 m. „Lonka" (K. S. „Cracovia"). Walne zwycięstwo polek. 1) Lanżanka (P) — 30.75 m. 2) „Lonka" (P) — 30.54 m. 3) Bernhauer (A) — 29.05 m. (nowy rek. Austrji) 4) Perkaus (A) 27.125 m. Prowadzi Polska 17 pkt. przed Austrją 10 pkt.

Bieg 200 m. Rekordy: austrjacki 26.4" — Wagner (świetny czas!); polski 29.0" — Woynarowska (A. Z. S. — Warsz.) Już same rekordy wykazują różnicę olbrzymią, to też pewni jesteśmy przegrańej, tembardziej, że bezkonkurencyjna dotychczas na tym dystansie p. Czajkowska (miała kilkakrotnie lepiej od rekordu — lecz nieuznane z różnych powodów) przechodzi obecnie okres depresji (a może to się mści brak treningu odpowiedniego jakiego w „Legji" po przejściu z „Grażyny" p. Czajkowska nie znalazła?). O drugiej reprezentantce naszej pannie „Wiśce" chodziły tylko pogłoski, że się dobrze czuje na tym dystansie. Wszystko się sprawdziło: Austrjaczki wygrały, „Wiśka" była lepsza od Czajkowskiej. 1) Wagner (A) 27.8", 2) Schurinek (A), 3) „Wiśka" (P) 28.1" (nowy rek. polski), 4) Czajkowska (P) o 6 m. za trzecią.

Wszystko cośmy „zarobili" na oszczepie traciłmy teraz. Austrja 18 pkt. Polska 18 pkt.

Rzut dyskiem 1 kg. Rekordy: austrjacki — 32.79 m. Mainx; polski 39.18 m. (jest zarazem światowym w stadjum zatwierdzenia) Konopacka (AZS — Warsz.). Wynik tej konkurencji co do I-go miejsca nie podlegał dyskusji. 1) Konopacka (P) 34.70 m. 2) Mainx (A) — 32.14 m. 3) Perkaus (A) — 30.72 m. 4) „Jasna" (P) — 28.685 m. Prowadzi po raz ostatni Polska 23 pkt., Austrja 22 pkt.

Bieg 100 m. Rekordy: austrjacki 12.8" Schurinek; polski 13.2" — Brenerówna (K. S. „Rozdzień — Szopienice"). Wygrywa 1) Schurinek (A) 13.0" 2) Perkaus (A) 3 Gędziorowska (P) 13.2" (rek. wyrównany), 4) druhna Kasprzakówna (P), startująca za nieobecną rekordzistkę Brenerównę. Austrja prowadzi 30 pkt. przed Polską 24 pkt.

Bieg 800 m. Rekordy: austrjacki 2:29.8" — Lauterbach; polski 2:44.4" Rokoszanka (K. S. „Warszawianka"). Bieg cały odbywał się w ostrej walce, a Kilosówna (Polska) pobiła rekord o 10,2". 1) Lauterbach (A) 2:32.2", 2) Kilosówna (P) 2:34.2" (nowy rek. polski), 3) Stubenbauer (A) i 4) Wieczorkiewiczówna (P) Kilosównę osiągnięty czas stawia w rzędzie biegaczek europejskich na średnie dystanse. Prowadzi nadal (już do końca) Austrja 36 pkt. Polska 27 pkt.

Rzut kulą 4 kg. Rekordy: austrjacki 9.59 m. Köpll; polski 8.88 m. „Jasna" (K. S. „Cracovia") Konopacka już kilkakrotnie osiągała ponad 10 m. zawsze jednak uznanie rekordu udaremnione zostało przez niedbalstwo organizatorów (choćby ostatnio Poznań — gdzie w kuli pobiła Konopacka nawet rek. światowy, a uznać go nie można). 1) Konopacka (P) 10.065 m. (rek. polski), 2) Perkaus (A) 9.85 m. (rek. Austrji) 3) „Jasna" (P) 9.68 m. 4) Peltzer (A) 8.38 m. Austrja 39 pkt. Polska 33 pkt.

Skok w dal z rozb. Rekordy: austrjacki 5.335 m. Wagner; polski 4.82 m. Jabłczyńska (AZS. — Warszawa). Obydwie wiedenki są o klasę lepsze od naszych „rekordzistek" (gdyż i p. Konopacka niedawno miała rekord 4.81 m., a jeszcze bardziej niedawno w Poznaniu skoczyła 4.88 m.) i wygrywają pewnie. 1) Schurinek (A) 4.98 m., 2) Wagner (A) 4.87 m., 3) Jabłczyńska i Konopacka po 4.55 m. Dziwną i niezrozumiałą się wydaje (aż!) „decyzja" komisji sędziowskiej, żeby rozgrywki o 3 miejsce nie robić, a przecież to tylko po jednym skoku dla każdej zawodniczki. Niezrozumiałe zupełnie o co tam szło. Punktacja: Austrja 47 pkt. Polska 34 pkt.

Bieg 80 m. przez płotki. Rekordy: austrjacki 14.4" Lahr; polski — 15.0" Jabłczyńska — AZS. — Warsz.) Czas biegu przez płotki był już kilka razy

osiągany lepszy, lecz nieprzepisowe płotki nie dały go zatwierdzić. Zwycięstwo osiąga w pięknym czasie i stylu 1) Schabińska (P) 13.2“ (o 0,4 gorszy od światowego rekordu). 2) Parenda (A) 14.3“ (rek. austr.) 3) Lahr (A) i 4) Jabłczyńska (P). Na Schabińskiej znać rękę trenera „Grażyny“ dha Weyraucha. Jeszcze w roku ub. osiągała ona dobre czasy lecz dopiero wiek, a z tem i siła dały jej osiągnąć ten wynik, który sama nie prędko powtórzy, gdyż pamiętamy, że w końcu września w Poznaniu osiągała w walce z Jabłczyńską czas 15.0“. W każdym razie jeśli ją pokona kto, to tylko Sokolica z pod ręki b. trenera p. Schabińskiej, która obecnie jest w „Legji“ — Warsz. Punktacja: Austrja 51 p. Polska 39 p.

Bieg rozstawny 4x100 m. Rekordy: austrjacki — 53.4“ — Vienna; polski 53.2“. Reprezentacja i klubowy 56“ — AZS—Warsz. Wygrywa zdecydowanie prowadząc od startu do mety Austrja w czasie 52.2“ (rek. Austrji) w składzie: Schramek, Perkaus, Wagner, Schurinek przed Polską 52.9“ (rek.) w składzie: Czajkowska, Kasprzakówna, „Wiśka“, Gędziorowska. Ostateczne punktacja: Austrja 61 — Polska 45. Austrja 6 zwycięstw, Polska 5.

Z. PARUSZEWSKI

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Przełożony na dzień 1 i 2 października, dziesięciobój został rozegrany na boisku Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. O przygotowaniu boiska, przyborach i sędziowaniu znowu jak i przy Mistrzostwach kobiecych dużo dałoby się powiedzieć... Lecz „dla dobra sportu polskiego“ i „dla całości Związku“ i t. d. patrzano tym razem przez palce na usterki. Publiczności setki... przyszłyby, gdyby wiedziały o tem, że odbywa się dziesięciobój o Mistrzostwo Polski.

Poznański Okr. Zw. Lekkoatletyczny stronę propagandową zaniedbał skandalicznie po raz drugi, a przecież był to motyw główny, obok pewności (srodze zresztą zawiedzionej), że kto jak, kto ale Poznań dobrze imprezy mistrzowskie zorganizuje. Koniec końców pięknej i emocjonującej walce Cejzika i Dobrowolskiego o tytuł mistrza przyglądała się garstka żołnierzy i uczestników kursu przedolimpijskiego. Startowało 8 zawodników.

Po pierwszym dniu prowadzi Dobrowolski (A. Z. S. Warszawa) posiadając 3.322.19 pkt., przed Urbaniakiem (Warta) — 3.206.89 pkt. i Cejzikiem (Polonia) 3.145.37. Dalsi zawodnicy dla czołowej grupy nie groźni. Zwycięstwo Dobrowolskiego zdawało się nie ulegać wątpliwości. Cejzik po swym dwukrotnym zerwaniu ścięgna w lewej nodze wykonywuje wszystko bardzo delikatnie. Tymczasem w drugim dniu Cejzik wychodzi bezapelacyjnie na pierwsze miejsce zdobywając najzupełniej zasłużenie tytuł mistrza Polski w dziesięcioboju. Oto szczegółowe wyniki czołowej trójki: Wyniki pierwszego dnia: Bieg 100 m.: Dobrowolski (A. Z. S. Warszawa) — 11,2“, 2) Urbaniak (Warta-Poznań) — 11,7“, 3) Cejzik (Polonia-Warszawa) — 11,9“. Skok w dal: 1) Dobrowolski — 6.07 m., 2) Urbaniak — 5.93 m., 3) Cejzik — 5.65 m. Kula: 1) Urbaniak — 12.40 m., 2) Cejzik — 12,03 m., 3) Dobrowolski — 10.14 m. Skok w wyż: 1) i 2) Urbaniak i Dobrowolski 1.65 m., 3) Cejzik 1.60 m. Bieg 400 m.: 1) Dobrowolski — 54.8“, 2) Cejzik — 55.5“, 3) Urbaniak — 59.8“. Wyniki drugiego dnia: Bieg 110 m. przez płotki: 1) Dobrowolski 16.4“, 2) Cejzik — 17.0“, 3) Urbaniak — 18.0“. Rzut dyskiem: 1) Cejzik — 38.62 m., 2) Urbaniak — 34.69 m., 3) Dobrowolski — 32.43 m. Tutaj Cejzik wychodzi na pierwsze miejsce mając 4.704.950 pkt. t. j. o jeden więcej od Dobrowolskiego (4.703.550 pkt.). Skok o tyczce: 1) Urbaniak — 2.95 m., 2) Cejzik 2.85 m., 3) Dobrowolski — 2.55 m. Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski — 49.38 m., 2) Urbaniak — 49.10 m., 3) Cejzik — 48.50 m. Cejzik przekroczył linję przy jednym rzucie, który wynosił ponad 51 mtr. Bieg 1500 m. 1) Dobrowolski 5‘8.8“, 2) Cejzik 5‘18,6“, 3) Urbaniak 5‘22.6“. Ostatecznie więc I Cejzik 6.276.40 pkt., II Dobrowolski 6.196 pkt., III Urbaniak 6.140.08 pkt.

Z. P.

IV BIEG MARATOŃSKI

Zorganizowany w roku bieżącym w dniu 25 września na szosie fortowej Rembertów - Zegrze czwarty z kolei bieg Maratoński o Mistrzostwo Polski przez P. Z. L. A. przyniósł przewidywane zwycięstwo Alfredowi Freyerowi z K. S. „Polonia“ — Warszawa.

Czas zwycięzcy bardzo słaby: 3 godz. 9 min. 51.8 sek. dowodzi, że nasz mistrz stanął do biegu zupełnie bez treningu. Jeszcze do trzydziestego piątego kilometra wytrymuje tempo i ma czas na 35.000 m. równy 2 godz. 28 min. 25 sek., a więc o 4 min. lepiej niż w roku ubiegłym. Lecz ostatnie 7 klm. są beznadziejne. Freyer „spuchł“ i bieg z trudnością kończy. O tem żeby mu ktoś zagroził mowy nie było, lecz czy dla niego samego nie był przykrym fakt, że biegnie gorzej niż biegł w roku ubiegłym? Czas zeszłoroczny 2 godz. 56 min. 46.0 sek. Jako drugi przychodzi Wawrzyn z K. S. „22“ — Mała Dąbrówka w 3 godz. 26 min. 6.8 sek. Trzeci ukończył bieg, stający poza konkursem, Urbański strzelec z Piotrkowa (zwycięzca trzeciego etapu Marszu „Szlakiem Kadrówki“ Jędrzejów — Kielce, 38 klm., który ,jak wiadomo, jest etapem gdzie piechurzy mogą biec; czas Urbańskiego wtedy wyniósł 3 godz. 18 min. 55 sek. lecz należy zaznaczyć, że biegł on w umundurowaniu i uzbrojeniu po przebyciu w ciągu dwuch dni poprzednich 84 klm. z Krakowa przez Miechów do Jędrzejowa). Czas Urbańskiego 3 godz. 28 min. 54,0 sek.: obiecywano sobie po nim więcej. Trzecim w konkursie, a czwartym z kolei był Filc z K. S. „Polonia“-Warszawa w 3 godz. 44 min. 44.8 sek. Do biegu zgłosiło sie 15 zawodników z których 11 bieg ukończyło, przyczem trzej ostatni w czasie ulewnego deszczu.

Z. PARUSZEWSKI

NA WAWELU

Wchodziliśmy na Wawel nieraz. Byliśmy tam, aby opłakiwać dni żałoby, aby święcić uroczyście rocznicę wielkiej minionej przeszłości.

W tych dniach poraz pierwszy Wawel zmartwychwstał odżył teraźniejszością, dostojeństwem żywej rzeczywistości· kiedy na odnowione komnaty zamku wkroczył Naród, aby uczcić symbol majestatu Rzeczypospolitej w osobie jej najwyższego Przedstawiciela.

W dniach 30/9 i 1 października gościł Kraków P. Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego i na to święto roztwarły się podwoje starego grodu Piastów i Jagiellonów, wskrzeszonego z pyłu i gruzu kilkuwiekowej niedoli.

Po raz pierwszy długi łańcuch Sokolstwa dzielnicy krakowskiej rozciągnięty na stokach Zamku od placu Bernardyńskiego witał wyobraziciela najwyższej władzy w państwie przy jego tryumfalnym wjeździe do starej siedziby królewskiej. I była w tem przyjęciu podwójna radość: z Dostojnego Gościa i z tego faktu, że oto wraz z nim odżywa Wawel, ten niespożyty pomnik narodowej chwały, ta arka przymierza „między dawnemi a nowemi laty".

To też nikt nie mógł się oprzeć głębokiemu wzruszeniu· gdy w dawnej sali sejmowej „pod głowami" zgromadziły się wszystkie stany, aby złożyć hołd Głowie Państwa. Te komnaty odnowione, pełne powagi i dostojeństwa, wywołane jakby jakimś cudem z zamierzchłej przeszłości, te arrasy przepyszne, ta służba dworska, to wojsko, świta, kontusze· mundury, złożyły się jakby na jeden jakiś cudowny sen. Niejeden przecierał oczy wzruszony, bo mu się zdało, że to ułuda chwili, jakby różdżka czarodziejską przywołana, która pryśnie niebawem.

Ale nie! To rzeczywistość, to nowe życie, które twardą stopą, z dumnie podniesioną głową — wkroczyło w mury zamkowe. Wawel ożył i zaczął snuć dalej swą wielką i świetną historję.

W rzędzie deputacji stanęła też reprezentacja Sokolstwa Dzielnicy Krakowskiej. Delegaci E. Kubalski Wiceprezes Dzielnicy, Naczelnik Mokrzycki· Dh. Stopowy, wicepr. Okręgu i Dr. Berezowski przedstawieni Panu Prezydentowi wyrazili Mu w krótkich słowach hołd Sokolstwa w ziemi krakowskiej i zapewnienie dalszej wiernej służby dla Narodu i Państwa. Pan Prezydent dziękował uprzejmie i na tem skończyła się ta krótka, pozostawiająca głębokie wrażenie, ceremonja.

Tak więc Sokolstwo polskie chociaż z natury rzeczy ograniczone tylko do szczupłej garstki reprezentantów — wkroczyło po raz pierwszy na Wawel, do odnowionej stolicy państwa i jego Zwierzchnika.

A jest w tym fakcie radosnym coś więcej jeszcze niż pełen czci akt homagialny. Tkwi w nim bowiem symbol i hasło. Symbol powiązania przeszłości narodu, a więc i przeszłości Sokolstwa z żywą teraźniejszością i hasło do nowych wysiłków na przyszłość. Dosyć już powoływania się na nasz dorobek choćby przeszło półwiekowej działalności z czasów przedwojennych, dość eskontowania zasług dawnych. Trzeba sięgnąć po nowe, trzeba w zmienionych warunkach naszego bytowania wydobyć ową twórczą myśl, lub tę dawną zapalić i rozszerzyć, trzeba wydobyć nowy twórczy czyn. Trzeba w nowej Polsce zaczynać jakby od nowa — ale z siłą i wiarą,trzeba zająć mocno placówkę i to stanowisko w społeczeństwie, jakie nam się należy, które jednak zdobywa się wytężoną organizacyjną pracą.

Oto refleksje, które nasuwały się w prastarej sali sejmowej, oto wskazanie, które powinno wypłynąć z murów wskrzeszonego Wawelu na całą Polskę i na całe Sokolstwo. Stary gród przemówił do nas potężnym dźwiękiem „Zygmunta". Słuchajcie jego głosu.

E. KUBALSKI.

ORGANIZACJE B. WOJSKOWYCH

Związek Oficerów rezerwy okręgu Warszawskiego nadesłał nam pismem z dnia 8 X 1927 r. L. dz. 1037 następujące dwie korespondencje, dotyczące nowopowstałego Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rz. Pol., które podajemy poniżej w całości:

Do

Zarządu Okręgu Warszawskiego
Związku Oficerów Rezerwy
Warszawa, ul. Królewska 23.

Przystępując do organizacji w m. st. Warszawie 24 Kół Stowarzyszenia, t. j. po jednym kole na terenie każdego Komisarjatu Policji Państw., Zarząd Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej ma do obsadzenia 336 miejsc w Zarządach Kół, 192 miejsca w Komisjach rewizyjnych i 288 miejsc w komisjach balotujących.

Nie chcąc narazie powierzać tych ważnych stanowisk osobom, które nie pracowały dotychczas na polu samopomocy koleżeńskiej i przysposobienia wojskowego, pragniemy część miejsc we władzach kół stołecznych powierzyć znanym już z pracy społecznej członkom Związku Oficerów Rezerwy.

Ponieważ statuty naszych Stowarzyszeń nie zabraniają swoim członkom wstępowania do pokrewnych organizacyj, przeto uważalibyśmy za wskazane w interesie Państwa i szerokich mas rezerwistów, by Szanowny Zarząd zechciał powiadomić Swych członków o naszej propozycji, polecając im jednocześnie zapisywać się w szeregi naszego Stowarzyszenia, głównym zadaniem którego jest praca nad tymi setkami tysięcy rezerwistów, których Wojsko Polskie co roku zwalnia do rezerwy.

Załączając przy niniejszem statut Stowarzyszenia, oczekujemy rychłej odpowiedzi i piszemy się z koleżeńskiem pozdrowieniem.

(—) WŁ. JAROSZEWICZ — Prezes Okręgu.
(—) STEFAN KRZACZYŃSKI Sekretarz generalny.

Do

Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych.
w miejscu

Ś-to Krzyska 17 m. 11.

W odpowiedzi na pismo Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Rz. Pol. z dnia 26.9 r. b. L. dz. 162/27, stwierdzamy, że

w naszem pojęciu współpraca Okręgu Warszawskiego Oficerów Rezerwy, jako organizacji, ze Stowarzyszeniem Rezerwistów nie jest ani możliwa, ani wskazana z powodów następujących:

Przedewszystkiem Z. O. R. wyznaje, że pierwszym obowiązkiem organizacji wojskowo - społecznej jest kształcenie w obywatelu poczucia obowiązku żołnierskiego, a zatem przedewszystkiem dyscypliny wojskowej. Tymczasem w naszem głębokiem przekonaniu, mechaniczne łączenie w ramach jednej organizacji szeregowych, podoficerów i oficerów na równych prawach członkowskich w atmosferze dyskusji, wyborów, prawa większości do decydowania, jest nad wszelki wyraz szkodliwe społecznie i wojskowo. Jest to bowiem w istocie swej sprzeczność z pojęciem hjerarchji i dyscypliny, szkodliwe w pracy wychowania żołnierza - obywatela, zatem wręcz godzącą w interesy armji. A przecież dla celów armji przedewszystkiem istnieją i istnieć winny wszelkie organizacje społeczno-wojskowe i dlatego organizacje te muszą mieć na względzie, że ich członkowie w każdej chwili mogą być powołani do służby czynnej w szeregach.

Niepodobna stosować bezkarnie w życiu organizacji wojskowej zasad antywojskowych, nieledwie demagogicznych, odbiłoby się to złowrogiem echem w chwili powołania pod broń.

Następnie mamy poważne wątpliwości, czy w dobie obecnej, pełnej waśni, społecznie biorąc, jest wskazane tworzenie sztucznej organizacji, gdy samo życie wywołało utworzenie się i zapewniło normalny rozwój szeregowi organizacyj b. wojskowych jak Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy i t. p., tembardziej, że tworzenie Stowarzyszenia Rezerwistów jest równoczesne z działalnością, mającą na celu rozbijanie istniejących już Związków, a bez gwarancji, że nowa organizacja da lepsze wyniki.

Wreszcie tworzenie tej organizacji pod hasłem przysposobienia wojskowego, wydaje się zbędne, skoro szereg organizacyj zajmuje się gorliwie tą sprawą z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wprowadzenie nowej organizacji, nie posiadającej, jak to wynika z pisma Stowarzyszenia Rezerwistów, nawet aparatu organizacyjnego, poza szkodami społecznemi i wojskowemi o charakterze ogólnym, o których wyżej, musi wprowadzić i w tej dziedzinie niepożądany zamęt.

Z tych względów zmuszeni jesteśmy propozycje zawarte w piśmie Zarządu Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Rezerwistów uchylić.

(—) H. NAKONIECZNIKOFF, por. rez.
Prezes.

(—) WŁ. KLEIN, ppor. rez.
Sekretarz.

INSTRUKCJA TYMCZASOWA

w sprawie wojewódzkich i powiatowych (miejskich) Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Wojewódzkie Komitety Wych. Fiz. i Przysposobienia Wojskowego.

I. Zadanie.

Do zakresu działania Wojewódzkich Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego należy:

1. Koordynowanie działalności organów Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na obszarze danego województwa w sprawie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz wykorzystanie wszystkich środków, któremi rozporządzają wymienione organa dla celów wspólnej akcji w tej dziedzinie.

2. Współdziałanie z organami samorządowemi celem unormowania pomocy związków komunalnych w zakresie potrzeb wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w danem województwie.

3. Popieranie działalności organizacyj społecznych wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportowych przez:

a) współpracę z miejscowemi okręgowemi związkami wych. fiz., sportowemi i przysp. wojskowego, celem ustalenia ogólnych potrzeb wych. fiz. i sportu na obszarze województwa oraz planu ich realizacji;

b) udzielanie pomocy w uzyskiwaniu przez wymienione związki okręgowe poparcia i ułatwień miejscowych władz państwowych.

4. Podejmowanie działalności na rzecz wych. fiz. i przysp. wojsk. i sportu przez:

a) planową akcję, zmierzającą do stopniowego zaopatrzenia w urządzenia sportowe (boiska), pływalnie, hale, strzelnice i t. p. poszczególnych miejscowości województwa;

b) incjatywę w organizowaniu kursów W. F., zawodów, zjazdów, wystaw, pokazów i tp.;

c) dostarczenie pomocy instruktorskiej dla potrzeb okręgowego ruchu W. F. i P. W. i sportowego;

d) inicjatywę w urządzaniu domów wycieczkowych dla młodzieży, obozów letnich, schronisk i t. p.;

e) współdziałanie w podniesieniu stanu zdrowotnego ludności województwa, a w szczególności popieranie walki z alkoholizmem;

f) ofiarowanie nagród honorowych na zawody.

5. Prowadzenie propagandy na rzecz wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu, słowem i drukiem oraz popieranie literatury sportowej.

6. Gromadzenie potrzebnych funduszów.

7. Podział uzyskiwanych funduszów na rzecz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i sportu w danem województwie, między powiatowe (miejskie) Komitety wych. fiz. i przysp. wojsk. oraz poszczególne stowarzyszenia wych. fiz. i przysp. wojsk. i sportowe.

II. Organizacja.

8. Na czele wojewódzkiego Komitetu wych. fiz. i przysp. wojsk. stoi przewodniczący wojewoda (Komisarz Rządu na m. st. Warszawę), mianowany przez Ministra Spraw Wojskowych w porozumie-

niu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

9. Wojewódzkie Komitety W. F. i P. W. urzędują kolejnie na podstawie uchwalonego przez siebie regulaminu. Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu może niektóre sprawy z zakresu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego poruczać poszczególnym członkom Komitetu lub jego Komisjom.

Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego W. F. i P. W. wyznacza Generał, członek Wojewódzkiego Komitetu w porozumieniu z Dyrektorem Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Lokal na biuro Komitetu wyznacza Wojewoda.

10. Wojewódzki Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w stosunku do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego:

a) działa w myśl ogólnych wytycznych Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.;
b) przedstawia swe wnioski w zakresie potrzeb ruchu wychowania fizycznego P. W. i sportu w województwie;
c) składa sprawozdania ze swej działalności oraz z działalności powiatowych (miejskich) Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.;

11. Wojewódzki Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w stosunku do powiatowych (miejskich) Komitetów Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.:

a) wykonywa ogólny nadzór nad niemi;
b) przeprowadza inspekcje ich działalności;
c) zwraca się o sprawozdania i wyjaśnienia w sprawach, dotyczących działalności tych Komitetów,
d) nadaje kierunek pracy Komitetom Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.,
e) opinjuje podania powiatowych (miejskich) Komitetów do władz centralnych o subsydja oraz ustala wysokość niezbędnej pomocy finansowej dla tych Komitetów.

III. Fundusze.

12. Fundusze Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. składają się z:

a) subsydjów otrzymywanych od władz państwowych, związków komunalnych, poszczególnych stowarzyszeń i osób,
b) ofiar i darowizn,
c) dochodów z urządzonych na cele Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. imprez i zawodów sportowych.

13. Komitet otrzymuje z Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojs. miesięczne kredyty na wydatki związane z pracami Komitetu.

14. Komitet Wojewódzki W. F. i P. W. składa Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. sprawozdanie ze swej działalności finansowej.

Powiatowe (Miejskie) Komitety W. F. i P. W.

I. Zadanie.

15. Do zakresu działania Powiatowych (Miejskich) Komitetów W. F. i P. W. należy:

1. współpraca z miejscowemi władzami państwowemi w zakresie uzyskania poparcia i ułatwień dla miejscowych organizacyj W. F. i P. W. i sportowych,
2. współdziałanie ze związkami komunalnemi celem otrzymania pomocy dla potrzeb miejscowego ruchu W. F. i P. W. i sportowego,
3. współpraca z miejscowemi stowarzyszeniami W. F. i P. W. i sportowemi celem ustalenia ogólnych miejscowych potrzeb w zakresie wychowania fizycznego i przysp. wojsk. i sportu, oraz planu realizacji,
4. podejmowanie działalności na rzecz wych. fiz., przysp. wojsk. i sportu przez:
   a) akcję zmierzającą do zaopatrzenia powiatu (miasta) w urządzenia sportowe, jak boiska, strzelnice oraz sprzęt i ekwipunek sportowy, wyszkoleniowy, mundurowy i t. p.,
   b) dostarczenie pomocy instruktorskiej dla potrzeb miejscowego ruchu W. F., P. W. i sportowego,
   c) organizowanie miejscowych świąt wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, kursów W. F. i sportu, ćwiczeń, zawodów sportowych o odznaki sportowe oraz opieka nad temi imprezami,
   d) regulowanie równomiernego wykorzystania urządzeń sportowych przez miejscowe kluby i stowarzyszenia P. W. i sportowe,
   e) współdziałanie w wysyłaniu uczestników na kursy instruktorskie,
   f) prowadzenie propagandy na rzecz wych. fiz. i przysp. wojsk. słowem i drukiem,
   g) gromadzenie potrzebnych funduszów,
   h) przeznaczenie uzyskanych funduszów na cele wych. fiz., przysp. wojsk. i sportu w powiecie (mieście), oraz subwencjonowanie miejscowych klubów, stowarzyszeń P. W. i sportowych,
   i) organizowanie opieki lekarskiej nad wych. fiz. i sportem w powiecie (mieście),
   j) współdziałanie w organizacji samoobrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

II. Organizacja.

16. W skład Powiatowego (Miejskiego) Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wchodzą w charakterze członków następujące osoby, powołane przez przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.:

a) starosta (prezydent miasta),
b) dowódca oddziału wojskowego wyznaczony przez Generała, członka Wojewódzkiego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.,
c) inspektor szkolny względnie przedstawiciel szkolnictwa, wyznaczony przez Kuratora Okręgu Szkolnego,
d) oficer instrukcyjny oraz ewentualnie oficer instruktor wychowania fizycznego,
e) osoby, powołane z pośród wybitnych miejscowych znawców i działaczy w zakresie wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego, jako też higjenistów i pedagogów ze szczególnym uwzględnieniem tych osób, które zaznaczyły się owocną pracą w poprzednich Komitetach. Członków tych powołuje przewodniczący po zasięgnięciu opinji Komitetu Wojewódzkiego oraz wymienionych w punktach a, b i c członków Komitetu Powiatowego (miejskiego) W. F. i P. W.

17. Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. powołuje starostę (prezydenta miasta) na przewodniczącego powiatowego (miejskiego) Komitetu W. F. i P. W.

18. Powiatowy Komitet W. F. i P. W. urzęduje kolegjalnie. Przewodniczący Komitetu może niektóre sprawy z zakresu W. F. i P. W. poruczać poszczególnym członkom Komitetu lub jego Komisjom.

19. Sekretarzem Komitetu Powiatowego (miejskiego) jest z urzędu oficer instrukcyjny lub oficer instruktor wych. fiz., wchodzący w skład tego Komitetu. Sekretarz prowadzi całokształt bieżących spraw Komitetu.

Lokal na biuro Komitetu wyznacza starosta w porozumieniu z władzami administracyjnemi.

20. Powiatowe (miejskie) Komitety W. F. i P. W. składają Wojewódzkim Komitetom W. F. i P. W. sprawozdania ze swej działalności, oraz przesyłają podania do centralnych władz państwowych tylko przez Wojewódzkie Komitety W. F. i P. W.

III. Fundusze.

21. Fundusze powiatowego (miejskiego) Komitetu W. F. i P. W. składają się:

a) z subsydjów otrzymywanych od władz państwowych, związków komunalnych poszczególnych stowarzyszeń i osób,
b) ofiar i darowizn,
c) dochodów z urządzanych na cele Komitetu imprez i zawodów sportowych.

22. Wydatki na prowadzenie sekretarjatu powiatowego (miejskiego) Komitetu W. F. i P. W. pokrywa Komitet we własnym zakresie.

23. Komitet Powiatowy (miejski) W. F. i P. W. składa Wojewódzkiemu Komitetowi W. F. i P. W. sprawozdanie ze swej gospodarki finansowej.

PRZED OLIMPJADĄ

PRZYGOTOWANIA DO ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

W lutym przyszłego roku, a więc już za cztery miesiące odbędą się w St. Moritz II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie, w których Polska zdeklarowała już swój udział. Rzecz więc naturalna, że sprawa należytego przygotowania zawodników polskich do tych zawodów jest obecnie najaktualniejszym punktem prac Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Tej to właśnie sprawie poświęcone zostało ostanie posiedzenie Kom. Ol., na którem rozpatrzono cały szereg szczegółów przedolimpijskiego treningu narciarzy i hockeistów.

Już w najbliższych dniach zostaje uruchomiony w Zakopanem ćwiczebny obóz narciarski, w którym pod kierownictwem doskonałego instruktora kpt. Łuckiego rozpoczną sie ćwiczenia przygotowawcze oraz tak zw. „suchy trening". Na kurs ten uczęszczać będzie zgóra sześćdziesięciu narciarzy zarówno wojskowych jak i cywilnych.

Bezpośrednio po tym okresie, w połowie listopada narciarze zaczną intensywny trening właściwy, prawdopodobnie pod okiem znakomitego trenera norweskiego p. Olavsena, z którym pertraktacje dobiegają końca. Przywiezie on z Norwegji ojczyzny sztuki narciarskiej, całkowite wyekwipowanie narciarskie dla naszych zawodników, co bezwątpienia przyczynić się musi do zwiększenia naszych szans na Igrzyskach.

W związku z temi przygotowaniami w najbliższym czasie w Krynicy ma być zbudowana wielka skocznia o czystym profilu olimpijskim. Pozwoli to polskim narciarzom, bezpośrednio przed wyjazdem do St. Moritz ćwiczyć skoki w warunkach prawie identycznych z olimpijskiemi, z drugiej zaś strony wieść o skoczni o profilu olimpijskim ściągnie napewno do Krynicy wielu skoczków zagranicznych, co z kolei będzie doskonałą okazją dla naszych narciarzy.

O wiele mniej prac wymagać będzie udział w Igrzyskach naszej doskonałej drużyny hockeyowej. Prawie wszyscy zawodnicy tej gałęzi sportu mieszkają w Warszawie, gdzie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych będą mogli ćwiczyć wspólnie. Dopiero kilkutygodniowy okres przed wyjazdem na Igrzyska wymagać będzie przeniesienia treningów do Zakopanego, które dają zupełną gwarancję ciągłości ćwiczeń na lodzie. Na ten okres drużynie hockeyowej oddana będzie do dyspozycji ślizgawka, urządzona na terenie zakopiańskiego klubu sportowego „Giewont" a prace nad wykończeniem niwelacji tego terenu zaczęte będą w najbliższym czasie.

Duża odległość od Warszawy oraz specjalne warunki sportów zimowych, spowodowały, że w Zakopanem został utworzony Podkomitet Olimpijski, który na miejscu będzie kierował całą sprawą przygotowań do olimpijskich Igrzysk Zimowych. Na czele tego Podkomitetu stanął inż. K. Stryjeński, a w skład jego weszli: Komisarz Klimatyczny Dr. Wincenty Wróblewski, Radca woj. Konstanty Starosolski, Józef Oppenheim, Stanisław Zdyb, Kpt. Stiller, Kpt. Jerzy Łucki i Ignacy Bujak.

MIEJSCE POLSKI W TABELI OLIMPIJSKIEJ.

Myliłby się ten, który sądził, że nasze pierwsze olimpijskie wystąpienie na Igrzyskach 1924 roku w Paryżu nie pozostawiło w historji Olimpjad żadnego śladu. Jak na pierwszy występ, improwizowany i oparty na sporcie bardzo młodym — osiągnęliśmy, rzec można duży sukces, gdyż odrazu weszliśmy do grupy narodów nagrodzonych. O ten zaszczyt napróżno dobijało się aż siedemnaście państw i wszystkie one odeszły z próżnemi rękami. My triumfowaliśmy dwa razy, i choć nie udało nam się zająć ani razu pierwszego miejsca — to jednakże w ogólnej punktacji igrzysk, zajęliśmy środkowe miejsce — dwudzieste pierwsze.

Coprawda inny rodzaj obliczenia oparty nie na przyjętym ogólnie systemie punktowania wszystkich pierwszych sześciu miejsc — lecz na sztucznym sumowaniu punktów zdobytych przez sześć państw zwycięskich w każdym sporcie — daje nam dopiero miejsce dwudzieste piąte, lecz ten sposób jest tak niesprawiedliwy, że pod uwagę brać go nie możemy.

A więc odrazu dwudzieste pierwsze miejsce na czterdziestu czterech konkurentów! Jeśli dodamy do tego moralny sukces polskiego zapaśnika Okulicza, który w niezmiernej trudnej konkurencji doszedł do półfinałów oraz dobre jedenaste miejsce w dziesięcioboju, zajęte przez Cejzika — to zro-

zumiemy, że w tej typowej walce narodów, jakiemi są Olimpjady, zrobiliśmy już pierwsze udatne kroki.

W przyszłym roku walkę tę poprowadzimy dalej. Zawodnicy polscy, o wiele więcej już zaawansowani, starannie przygotowani—staną znów w szranki olimpijskie i znów sport polski zrobi krok naprzód, ruszając z dwudziestego pierwszego miejsca tabeli olimpijskiej na miejsce wyższe.

PYTLASIŃSKI INSTRUKTOREM OLIMPIJSKIM.

Polski Komitet Olimpijski kierujący całokształtem przygotowań do Igrzysk IX Olimpjady stara się poza angażowaniem zagranicznych trenerów — wyzyskać przedewszystkiem te często znakomite siły instruktorskie, któremi w poszczególnych działach sportu kraj nasz rozporządza. W ciężkiej atletyce taką znaną i cenioną siłą jest p. Władysław Pytlasiński i jego właśnie Polski Komitet Olimpijski zaangażował w ostatnim czasie w charakterze instruktora olimpijskiej grupy ciężkoatletycznej.

P. Pytlasiński zaczął już swój objazd kraju mający na celu wyeliminowanie najlepszych zapaśników polskich, a pierwszym jego krokiem był wyjazd na Górny Śląsk, gdzie wśród sfer robotniczych zapaśnictwo stoi bardzo wysoko. Materjał okazał się rzeczywiście doskonały, to też p. Pytlasiński zabiega nad zorganizowaniem w Katowicach stałej grupy treningowej z drugiej zaś strony w celu zaznajomienia przyszłych olimpijczyków z zawodami na szerszą skalę współdziała w wysłaniu 5 najlepszych zapaśników na mistrzostwa Europy w Budapeszcie.

Z Katowic p. Pytlasiński uda się do innych ośrodków sportu atletycznego, aby i w nich uruchomić miejscowe grupy treningowe, ćwiczące pod okiem tymczasowych trenerów.

Ostateczna eliminacja przyszłych reprezentantów nastąpi dopiero na wiosnę po zawodach o mistrzostwo krajowe.

BIBLJOGRAFJA

Lekka atletyka — Jan Baran. Wyd. drugie 1927 r. Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich. Rozwijający się coraz potężniej ruch lekkoatletyczny w Polsce otrzymał ostatnio b. cenną pracę p. kapitana Barana. Książka podzielona na 4 działy podaje higjenę ćwiczeń, technikę, przepisy oraz organizację. Ujęta jest nadzwyczaj ciekawie, a szereg rysunków i fotografji najlepszych zawodników z każdej dziedziny, pozwala na zgłębienie tajników techniki i stylu ćwiczeń. Książka ta, podkreślająca wybitne znaczenie gimnastyki dla lekkoatletów i podająca wszystkie najnowsze zdobycze treningu, winna znaleźć się nietylko w bibliotekach gniazdowych lecz i w rękach wszystkich zawodników.

Ukazał się 10 (20) zeszyt miesięcznika **„Wiedza i Życie“** za październik r. b.

Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: prof. W. Antoniewicz pisze o Syrji Współczesnej; M. Wawrzynowski zapoznaje nas z istotą szkolnictwa specjalnego; Wł Błażejewicz zastanawia się w artykule swoim nad tem, czy system naczyniowy roślin można utożsamiać z systemem krwionośnym u zwierząt; P. Alman opowiada o matematyce gry losowej zaś Tadeusz Szukiewicz opisuje pogrzeb dygnitarza chińskiego. List W. Piotrowskiego o leczeniu roślinami wśród ludu ukraińskiego zamyka tą część zeszytu.

Prócz tego informacje o nowej placówce wydawniczej powstałej w łączności z „Wiedzą i Życiem“ i Powszechnym Uniwersytetem Korespondencyjnym, książki nadesłane oraz odpowiedzi redakcji zamykają treść numeru.

DZIAŁ URZĘDOWY

1) Posiedzenie Zarządu Związku odbędzie się dnia 13 listopada b. r. o godz. 10 rano w lokalu Przewodnictwa Związku. Porządek dzienny rozesłano do Przewodnictw Dzielnic celem doręczenia Członkom Zarządu.

2) W dniu 6 listopada odbędzie się posiedzenie Wydziału Technicznego zwołane przez Naczelnika Związku. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Przewodnictwa Związku w Warszawie, początek o godzinie 10 rano.

3) Przewodnictwo Związku wysłało depeszę gratulacyjną do J. E. ks. Arcypiskupa Teodorowicza z okazji Jego jubileuszu 25 lecia pracy arcykapłańskiej. Ksiądz arcybiskup nadesłał Sokolstwu podziękowanie za złożony Mu hołd i życzenia.

4) Przewodnictwo Związku rozpatrywało wniosek Rady Dzielnicy Mazowieckiej w sprawie podziału Dzielnicy. Przewodnictwo Związku postanowiło przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia Zarządowi Związku w dniu 13 XI 1927 r.

5) Przewodnictwo Związku rozpatrywało sprawę żądań oficera p. w. zwróconych do Zarządu Gniazda w Łańcucie i postanowiło polecić Zarządowi Gniazda aby odpowiedział odmownie na te żądania. Równocześnie postanowiono odnieść się do Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. z przedstawieniem sprawy, prosząc o decyzję Państw. Urzędu w omawianej materji.

6) W sprawie budowy gmachu na siedzibę Władz Sokolich w Warszawie zatwierdzono projekt ilości potrzebnych ubikacji i upoważniono Komisję do dalszego działania.

7) Gniazdu Aleksandrów Kujawski Okręgu Warszawskiego Dzielnicy Mazowieckiej zniżono opłatę za udział jego członków w Kursie związkowym w Gorlicach do połowy, przy całkowitym zwrocie kwoty 40 zł. udzielonej gotówką uczestnikom kursu na podróż powrotną z Gorlic do Aleksandrowa. Po uiszczeniu kwoty 165 zł. będą dru-

hom z Aleksandrowa wydane świadectwa z ukończenia kursu.

8) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w dniu 25. X. 1927 przyjęło do Związku zgłoszone drogą służbową nowozałożone Towarzystwa a mianowicie:

a) w Dzielnicy Wielkopolskiej: Gniazdo Przybroda z przydziałem do okręgu Poznańskiego, Gniazdo Gołuski z przydziałem do okręgu Poznańskiego.

b) w Dzielnicy Pomorskiej: Gniazdo Witołdów (żeńskie) powiatu Bydgoszcz z przydziałem do okręgu V Bydgoszcz, Gniazdo Bydgoszcz XII z przydziałem do okręgu V Bydgoszcz.

Gniazdo Lubicz z przydziałem do Okręgu IV Toruń.

Gniazdo Jaszcz powiat Świecki z przydziałem do Okręgu III Grudziądz.

Wyżej wymienione Gniazda winny wpłacić do Kasy Zarządu wpisowe w kwocie 5 zł. poczem wysłana im będzie deklaracja przyjęcia oraz legitymacja Związkowa.

9) Przewodnictwo Związku zwolniło Gniazdo Chyrów Okręgu Przemyśl Dzielnicy Małopolskiej, na podstawie wniosku drogą służbową nadesłanego, od uiszczenia składki Związkowej za rok 1926 i 1927, a to biorąc pod uwagę straty materjalne Gniazda jakie poniosło z powodu powodzi. Subwencji odmówiono z powodu braku funduszów.

Z ŻYCIA SOKOŁA

OBCHÓD W WADOWICACH.

W dniu 9 października 1927 r., w przeddzień 133-letniej rocznicy bitwy pod Maciejowicami, obchodziło Gniazdo sokole w Wadowicach, w Okręgu Krakowskim uroczystość, którą dotąd nie wiele Gniazd święcić mogło. Założone w r. 1887, ma poza sobą 40 lat istnienia. Od założenia swego rozwijało się Towarzystwo stale, zbudowało monumentalny gmach i przy nim ma obszerne boisko ćwiczebne. Licząc obecnie 240 członków, kroczy ku dalszemu rozwojowi pod hasłem: wśród pracy i walki ku przyszłości górnej i zwycięskiej!

UROCZYSTOŚCI W RADZYMINIE.

Dnia 9 b. m. pod Radzyminem odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia pomnika-kaplicy dla uczczenia leżących tam naszych bohaterów z roku 1920. Po zakończeniu uroczystości odbyła się przed Panem Prezydentem defilada wojska i trzech bataljonów p. w. W tej liczbie były nasze oddziały p. w. z Gniazd Warszawa I, VI, VIII, IX, XIV, które utworzyły jedną kompanję. Gniazda i Oddziały pow. Grójeckiego drugą kompanję, Mińsk Maz. i Jadów trzecią kompanję, a Gn. Warszawa VII szwadron jazdy. Prócz tego szeregi druhów bez broni tworzył kordony i utrzymywały porządek. Kompanje przedefilowały przed Panem Prezydentem równym krokiem, a szwadron kłusem z dobrem równaniem i kryciem, co robiło doskonałe wrażenie. Rzucała się tylko w oczy pstrokacizna nóg. Nieomal każdy druh miał innego koloru owijacze, czego ze wszech miar należy unikać, a można tego uniknąć tylko wtedy, gdy druhowie będą zaopatrywać się w owijacze z jednego źródła. Druhowie konni byli wyposażeni przez Wyższą Szkołę

MARJUSZ ZARUSKI. 3)

NA POKŁADZIE „WITEZIA“

Trzecia podróż żaglowego yachtu „Witeź“ w r. 1926 do Szwecji.

Wskutek tego, gdyśmy dnia 8-go opuścili Visby, unosząc zamiast Griega — wspomnienia murzyńskiego wrzask-bandu, kurs wzięliśmy nie na północ, lecz NNO — ku wyspie Farö (wymawia się Forö), gdzie polskiej bandery nie widziano jeszcze; minęliśmy Stenkyrkehuk, Hallshuk, Svarfvarhuk, i cały szereg huczków pomniejszych, a przed wieczorem okrążyliśmy daleko na morze wysunięty potężny młyn morski — rafy Svingrundu, — gdzie morze czyniło sabat czarownic. Blisko przesunęliśmy się koło tej djablowiny i skręciliśmy na południe — na wyrastające jakgdyby z wody dachy osady Farösundu. Nęciła mię ona zawsze — tak samo jak Visby — ta zatracona Psia Wólka szwedzka, gdzie mięsa na obiad można kupić tylko koziego — i to na drugi dzień po zjedzonym obiedzie. Pierwej jednak potrzeba było przecisnąć się przez jedyne przejście do cieśniny, oznaczone wiechami, ale tak wąskie, że gruby człowiek, właściwie gruby okręt, musiałby zawadzić o wiechy. Dziękowaliśmy Bogu, że „Witeź“ jest cienki i że wiatr mieliśmy po sobie, bo, jako żywo, w tej kiszce nie zdołalibyśmy wylawirować.

Z Farösundu, na drugi dzień, minąwszy wyspę Bungeor, zamykającą cieśninę, wyszliśmy na pełne morze, na którem nasz Mikiel miał sposobność popisać się w wyszukaniu znaku Rute Missloper, a gdyśmy go znaleźli, skierowałem dziób „Witezia“ na wyspę Magö—nazwijmy ją wyspą Magów—poza którą spodziewałem się znaleźć inną Kozią Wólkę, zwaną po szwedzku Slite. Leży ona w przepięknej lesistej zatoce, zamknięta wyspami Asund, Grundet i Enhlom, na której wznosi się staroświecka forteca. Wszystko to już na wschodnim brzegu Gotlandu.

Ze Slitehamnu wybraliśmy się wprost już do domu.

Zostawiliśmy piaszczystą wyspę Magów za sobą i o godz. 9 wiecz. znaleźliśmy się w pobliżu wyspy Oestergarns-Holme, gdzie wypadło mi przeżyć pełne męczącej niepewności chwile. Najpierw zupełnie niespodziewanie wyrosła przed nami jakaś ściana czarna, jakby ogromnej wysokości skała. Ściana ta, gdyśmy do niej podeszli, w jednej chwili przewróciła się na nas i zrobiło się ciemno zupełnie. Był to kłąb mgły gęstej, samopas wędrujący po morzu. A gdyśmy przez mgłę się przebili — nowa jakaś czarodziejska sztuka: oto latarnia morska tejże nazwy co wyspa, która według praw ludzkich, zapisanych w księgach locji, powinna była błyskać rów-

Wojenną w nowe długie płaszcze, nowiutkie karabinki, pasy i ładownice, co ogólnie biorąc robiło bardzo dobre wrażenie, zwłaszcza że na kołnierzach były naszyte nasze odznaki p. w. i proporczyki.

Młodzież radzymińska miała możność przekonać się, że w innych miastach, prócz Strzelca, prawie wszędzie chylącego się do upadku, istnieje Sokół, który pomimo braku takiego poparcia, z jakiego korzysta Strzelec, egzystuje i nie daje się zepchnąć na gorsze miejsce.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNNE W GRÓJCU.

W obecności zastępcy naczelnika Związku druha K. Noskiewicza odbyły się w dn. 2 października w Gnieździe im. R. Traugutta w Grójcu zawody lekkoatletyczne. Wynik zawodów był następujący:

Bieg 60 mtr. 1) Janiszewska Franciszka Góra Kalwarja 9.6", 2) Gładkówna Józefa Grójec 9.8", 3) Ołowińska Eugenja Grójec 10.3".

Skok w wyż. 1) Dowkindówna Wanda Grójec 1,12 m. 2) Ołowińska Eugenja Grójec 1,12 m. 3) Janiszewska Franciszka Góra Kalwarja 1,12 m.

Skok w dal. 1) Gładkówna Józefa Grójec 3.80 m. 2) Dowkindówna Wanda Grójec 3,71 m. 3) Janiszewska Franciszka Góra Kalwarja 3,53 m.

Skok z miejsca. 1) Janiszewska Franciszka Góra Kalwarja 1,84 m. 2) Dowkindówna Wanda Grójec 1,81 m. 3) Ołowińska Eugenja Grójec 1,75 m.

Rzut dyskiem. 1) Binkiewiczówna Bronisława Góra Kalwarja 20,59 m. 2) Podworska Władysława Grójec 19,29 m. 3) Prokopczykówna Zenona Grójec 18,50 m.

Pchnięcie kulą. 1) Podworska Władysława Grójec 6,73 m. 2) Binkiewiczówna Bronisława Góra Kalwarja 6,64 m. 3) Prokopczykówna Zenona Grójec 6,29 m.

KLASA B.

Bieg 100 metrów. 1) Kosmowski Witold Grójec 13.1", 2) Marszałek Jan Grójec 13.9", 3) Pudełko Marjan Grójec 14.1".

Bieg 200 metrów. 1) Łukowski Antoni Mogielnica 27.5", 2) Kosmowski Witold Grójec 27.8", 3) Sipowicz Witold Grójec 28.6".

Skok w dal 1) Sipowicz Witold Grójec 4,99 m. 2) Kowalski Stanisław Grójec 4,83 m. 3) Kosmowski Witold Grójec 4,78 m.

Skok w wyż. 1) Sipowicz Witold Grójec 1,46 m. 2) Jaszczyński Józef Góra Kalwarja 1,35 m. 3) Kosmowski Witold Grójec 1,35 m.

Skok o tyczce. 1) Pudełko Marjan Grójec 2,45 m. 2) Łukowski Antoni Mogielnica 2,31 m.

Pchnięcie kulą. 1) Pindor Stanisław Chynów 8,66 m. 2) Łukowski Antoni Mogielnica 8,62 m. 3) Kosmowski Witold Grójec 8,10 m.

Rzut granatem. 1) Sobieraj Chynów 44,55 m. 2) Łukowski Antoni Mogielnica 41,77 m. 3) Wielgus Feliks Chynów 39,48 m.

Rzut dyskiem. 1) Łukowski Antoni Mogielnica 27,91 m. 2) Ptasiński Tadeusz Grójec 24,10 m. 3) Marszałek Jan Grójec 23,34 m.

OŚMIOBÓJ — KLASA A.

Bieg 100 metrów. 1) Mankiewicz Juljan Grójec 12.7", 2) Kempf Edmund Grójec 12.9", 3) Kotowski Stanisław Grójec 13.4".

Bieg 200 metrów. 1) Mankiewicz Juljan Grójec 25.9", 2) Kempf Edmund Grójec 26.9", 3) Kotowski Stanisław Grójec 27,0".

Pchnięcie kulą 1) Kotowski Stanisław Grójec 9,05 m. 2) Kempf Edmund Grójec 8,72 m. 3) Mankiewicz Juljan Grójec 7,20 m.

Kotowski Stanisław po za konkurencją 9,56 m.

Rzut granatem. 1) Kotowski Stanisław Grójec 50,50 m. 2) Kempf Edmund Grójec 43,90 m. 3) Mankiewicz Juljan Grójec 31,65 m.

---

nem białem światłem z krótkiemi przerwami, zaczęła robić do nas szwedzkie oko w sposób zupełnie nieprzepisowy, mrugając filuternie raz białem światłem, to znów dla niepoznaki — czerwonem. Flirt z morzem nie zawsze jest równie bezpieczny, jak intryżka na balu maskowym, a znalezienie się nagłe wśród grona czarownic, wyprawiających na jakimś Svingrundzie swój sabat piekielny, nie należy do rzeczy przyjemnych. Dlatego patrzyłem zdumiony na przekomarzającą się ze mną latarnię, nie wiedząc, komu mam wierzyć: jej, czy obserwacjom i obliczeniom swoim, które niezbicie wykazywały zbliżenie się yachtu do wyspy, tej właśnie Oestergarns-Holme z jej daleko na morze wysuniętemi mieliznami i rafami Briterne. Gdzie jestem? Czy może anomalje magnetyczne sprowadziły „Witezia" z drogi właściwej? Czy moje własne oczy mię mylą?...

Gdy tak się biedziłem, bijąc się z własnemi myślami, podczas gdy „Witeź" mknął dalej pełnemi żaglami, jakaś zdradliwa szwedzka Cyrce przygotowała nową fantasmagorję: przed nami w ciemności zabłysły nagle liczne nieruchome światełka — zupełnie takie, jak światła w oknach domów... Szanujący się kapitan rozmyślania swoje w podobnej sytuacji zacząłby prawdopodopnie od słów: do kroćset stu tysięcy... Nie mogę zaręczyć, nie pamiętam, czy ja rozważań swoich nie zacząłem w sposób podobny, tem bardziej, że posłyszałem w tej chwili łagodny głos wachtowego, kochanego Mikiela, którego ciemna sylwetka rysowała się niewyraźnie koło masztu: „panie kapitanie, my na brzeg płyniemy, to jakaś zatoka..." Masz, djable, kaptur — jeszcze i ten ze swemi oczami — brzeg widzi... Zginiemy niechybnie. Jeszcze chwila... zaraz powinien być trzask, pękanie lin, szum wody, wdzierającej się do kajuty — ładne będą mieli przebudzenie ci, co śpią teraz w kajucie — a potem?... Brrr... zimna w szerokościach tych woda!

Łaskawi czytelnicy zapewne podzielą moje przekonanie, że woda była tam zimna, ale marynarz zrozumie, że senność, która koło godziny 24-ej zaczyna rozmarzać żeglarza, będącego na wachcie, pierzchła z oczu moich prędzej, niż fala z przed dziobu okrętu. Jedziemy, panie dobrodzieju, jednem słowem, do jakiegoś Farösundu, Slitehamnu, na wyspę Magów, za chwilę wjedziemy pełnemi żaglami, jeżeli nie na rafę, to do sypialni jakiegoś szwedzkiego filistra i, jak ludzie dobrze wychowani, powiemy: „god afton, min herre, dobry wieczór, ursäkta mig, przepraszamy, zrobiliśmy to niechcący"... (D. n.).

Rzut dyskiem. 1) Kempf Edmund Grójec 25,41 m. 2) Kotowski Stanisław Grójec 24,44 m. Mankiewicz Juljan Grójec 24,14 m.

Skok o tyczce. 1) Kempf Edmund Grójec 2,67 m. 2) Mankiewicz Juljan Grójec 2,57 m. 3) Kotowski Stanisław Grójec

Skok w wyż. 1) Kempf Edmund Grójec 1,53 m. 2) Mankiewicz Juljan Grójec 1,42 m. 3) Kotowski Stanisław Grójec 1,35 m.

Skok w dal. 1) Mankiewicz Juljan Grójec 5,45 m. 2) Kempf Edmund Grójec 5,27 m. 3) Kotowski Stanisław Grójec 4,52 m.

Kempf Edmund 2.967,63 pkt., Mankiewicz Juljan 2.452,23 pkt. i Kotowski Stanisław 2,110,37 pkt.



Gniazdo Grójec — grupa zawodników.

OKRĘGOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WŁOCŁAWKU.

Odbyły się we Włocławku zawody o mistrzostwo P. W. powiatów Włocławskiego, Nieszawskiego i Lipnowskiego. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył powiat Włocławski (53 pkt.), przed Nieszawskim (26) i Lipnowskim (23), przyczem dla powiatu Włocławskiego miejscowy „Sokół" sam zdobył imponującą cyfrę 25 pkt. Sokoli osiągnęli następujące wyniki: **1) Strzelanie** 300 mtr. Czepel II-ga nagroda. **2) Bieg 110 mtr. przez płotki** Tomaszewski 19,2 sek. I-sza nagr., **3) Pchnięcie kulą** Madaliński 10.48 mtr. I-sza nagr., **4) Rzut oszczepem** Madaliński 46.35 mtr. I-sza nagr., **5) Rzut dyskiem** Bielecki 28.83 mtr. I-sza nagr., **6) Skok o tyczce** Okurowski 2.70 mtr. I-sza nagr., Bromberkowski 2.65 m. III-cia nagroda, **7) Skok w wyż** Czepel 140 cm. III-cia nagr. Sztafeta 4x100 „Sokół" 49 sek. I-sza nagroda.

BUDOWA STADJONU SPORTOWEGO PRZEZ SOKOŁA W LUBLINIE.

Brak stadjonu sportowego dawał się silnie odczuwać w Lublinie. Liczne wysiłki różnych Klubów sportowych rozbijały się zawsze o brak pieniędzy a ofiarność społeczeństwa była pod tym względem znikoma.

Chcąc temu brakowi Lublina zaradzić, wzięło się do pracy najstarsze i najzasłużeńsze w Polsce Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". W myśl starej swej dewizy: „W zdrowem ciele, zdrowy duch", w myśl słów hymnu swego, by budzić „ospałych i gnuśnych", stanęło do pracy ciężkiej i opornej — postanowiło dać Lublinowi stadjon sportowy.

I trzeba przyznać, że do roboty zabrało się raźno i solidnie. Zaledwie w lipcu bieżącego roku nabyło od „Lublinianki" (klub sportowy) teren przy ul. Rury Jezuickie, a już w sierpniu przystąpiono do realizacji planu. Praca idzie w tempie szybkiem, z dniem każdym widać postęp. Według planu, boisko ma zawierać: plac do gry w piłkę nożną, bieżnię dla pieszych, tor rowerowy, korty tenisowe, a wszystko to urządzone według najnowszych wymagań techniki sportowej. W zimie będzie ślizgawka i tor saneczkowy. To są plany na najbliższą przyszłość. W dalszych projektach są trybuny dla widzów, szatnie, kręgielnia i t. . Obecnie jest już na ukończeniu niwelacja terenu. Koszty wykonania pierwszej części robót wyniosą około 5.000 zł. Na dalsze roboty będzie trzeba daleko więcej. Narazie „Sokół" pokrywa wydatki dzięki ofiarności głównie swych członków. Z dużą pomocą przyszli też studenci Politechniki Lubliniacy, którzy bezpłatnie wykonali plany i wymiary budowy. Pieniędzy jednak trzeba będzie jeszcze dużo.

To też w najbliższym czasie „Sokół" będzie zmuszony odwołać się do ofiarności całego Lublina. W tym celu są w projekcie, po wykończeniu pierwszego stadjum prac, różne imprezy i zawody sportowe. Będą także urządzone i zbiórki. Jest to bowiem sprawa obchodząca nie tylko członków „Sokoła". Boisko nie będzie służyć wyłącznie celom Towarzystwa, zadaniem jego będzie gromadzić wszystkich, chcących szczerze i uczciwie pracować nad wychowaniem fizycznem młodzieży, dać tej młodzieży miejsce, gdzieby mogła po pracy oddać się godziwym, zdrowym rozrywkom i ćwiczeniom fizycznym.

Specjalnie sprawa ta winna zainteresować szkoły miejscowe. Mało z nich, a właściwie prawie żadna nie posiadają odpowiedniego boiska dla ćwiczeń. Im więc boisko „Sokoła" będzie służyć chęt-

ną gościną, tu mogą odbywać się lekcje gimnastyki, zwłaszcza, że stadjon leży w śródmieściu.

POPISY GIMNASTYCZNE W BARANOWICZACH.

Podczas wystawy rolniczej w Baranowiczach w dniu 11 września r. b. miejscowe T-wo „Sokół" przy wydatnej pomocy Gniazda Wileńskiego urządziło popisy gimnastyczne na placu Straży Pożarnej. Drużyna ćwicząca, składająca się z druhów i druhen pokazała dokładnie wykonane ćwiczenia na przyrządach oraz precyzyjne wolne ćwiczenia druhen gniazda Wileńskiego, które wywołały niekłamany zachwyt publiczności.

Całość wypadła bardzo dodatnio.

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że chociaż pogoda dopisała, liczba widzów nie była wcale imponującą, co w znacznej mierze tłómaczy się tem, że w dniu tym Baranowicze były zaabsorbowane wystawą i wyścigami Kresowego Klubu Jazdy.

Po popisach w salach Straży Ogniowej odbyła się wieczornica, na której, jak zwykle ochoczo i wesoło bawili się goście i Sokolstwo miejscowe i przyjezdne.

Obecni na wieczornicy ziemianie hr. Jarosław Potocki i Adolf Bitner, chcąc przyjść z wydatną pomocą gniazdu Baranowickiemu, które buduje Sokolnię, zaofiarowali ze swych lasów wcale pokaźną ilość budulcu: p. hr. Potocki 100 m.^{3} i p. Bittner 50 m.^{3}

Oby ten czyn obywatelski skłonił do ofiar resztę ziemiaństwa pow. Baranowickiego, gdy „Sokół" będzie wizytował dwory okoliczne.

SOKÓŁ.

ZAWODY OKRĘGU LESZCZYŃSKIEGO.

Do zawodów okręgowych w Lesznie w dn. 28 sierpnia stanęło 47 druhów i 9 druhen. Brały udział gniazda: Piaski, Gostyń, Świerczyna, Bukowiec-Górny, Rydzyna, Strzyżewice, Bojanowo i Leszno. Do pięcioboju olimpijskiego stanęło 25 druhów.

Pierwsze miejsce w stopniu I zdobył Nowacki Bronisław, Leszno 1967 punktów, II miejsce Ratajczak Stanisław, Leszno 1699 punktów. Stopień II I miejsce: Jankowski Franciszek, Bojanowo 1406 punktów, II Wiśniewski Stanisław, Leszno 1320 punktów, III Szulczyk Władysław, Leszno 943 punkty. W bojach jednostek zdobyli pierwszeństwo: bieg 100 mtr. I — Rydlewicz Tadeusz 12.8 sek., II — Ratajczak Władysław, III — Ratajczak Stanisław. Bieg 110 mtr. przez płotki: I — Nowacki Bronisław 20.6 sek., II — Ratajczak Stanisław, III — Wiśniewski Stanisław. Bieg 800 mtr.: I — Nowacki Bronisław 2 min. 27.5 sek., II — Szymczak Stanisław, III — Musielak Jan, wszyscy z Leszna. Bieg 1500 mtr.: I — Nowacki 5 min. 13 sek., II — Michalski Jan 5 min. 13.2 sek., Rydzyna. Bieg 5000 mtr.: I — Dutkiewicz Stanisław 18 min. 46.5 sek. Gostyń. II — Książek Józef 18 min. 48.6 sek. Strzyżewice. Skok w dal: I — Ratajczak Stanisław 5.37 mtr., II — Nowacki 5.33 mtr., III — Jankowski Franciszek 5.25 mtr. Bojanowo. Skok w wyż: I— Rydlewicz Tadeusz 1.51 mtr., II — Wiśniewski Stanisław 1.46 mtr. Skok o tyce: I — Ratajczak Stanisław 2.52 mtr., II — Majewski Stanisław. Rzut dyskiem lewą i prawą.: I — Nowacki 48.18 mtr., II — Ratajczak 44.61 mtr. Rzut kulą 7$^1/_4$ kg. lewą i prawą: I — Ratajczak Stanisław 15.14 mtr., II — Nowacki 14.88 mtr. Rzut oszczepem lewą i prawą: I — Rydlewicz 54.07 mtr., II — Nowacki 51.90 mtr.

Druhny:

Bieg 60 mtr. I — Szulczykówna Józefa 9.2 sek., II — Ratajczakówna. Bieg 100 mtr. I — Szulczykówna 14.9 sek. Skok w dal: I — Szulczykówna 3.88 mtr., II — Nowakówna 3.75 mtr., III — Kozłow-



Gniazdo Leszno — grupa zawodniczek.

ska 3.50 mtr. Skok w wyż.: I — Szulczykówna 1.20 mtr., II — Ratajczakówna 1.15 mtr., III — Nowakówna 1.10 mtr. Rzut oszczepem: I — Włodarczakówna 15.70 mtr., II — Kozłowska 13.78 mtr. Dyskiem: I — Szulczykówna 19.89 mtr., II — Ratajczakówna 17.54 mtr. Rzut kulą 4 kg.: I — Matecka 5.54 mtr., II — Kozłowska 5.32 mtr. Sztafeta druhów 4 razy 100. I — Leszno 50.8 sek., II — Piaski, III — Gostyń.

Z SOKOŁA ŻEŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Zebranie plenarne Żeńskiego Sokoła w Bydgoszczy odbyło się dnia 14 października przy udziale około 60 druhen.

Zebranie zagaiła prezeska dhna red. Teskowa, skarbniczka dhna Sienkiewiczowa zdała sprawozdanie kasowe, a naczelniczka dhna Hoffmanówna sprawozdanie z obchodu 15 lecia Sokoła w Nakle, z wycieczki do Brzozy, Jasińca, — z 30 lecia w Świeciu, Zlotu Dzielnicowego w Grudziądzu i święta przysposobienia wojskowego. W uroczystościach tych i wycieczkach gniazdo żeńskie brało czynny udział.

Dhna Teskowa komunikuje, że utworzył się oddział mandolinistek, oraz wprowadza się lekcje śpiewu. Lekcje rytmiki odbywać się będą 2 razy w miesiącu w Czytelni dla Kobiet, kierować niemi będzie p. Mokrzycka.

Z PRZEWODNICTWA DZIELNICY POMORSKIEJ.

W piątek dnia 14 października odbyło się w Bydgoszczy zebranie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej, na którem byli obecni druhowie: prezes Wł. Samoliński, ks. kapelan Turzyński z Gdyni, naczelnik Makowski, Toruń, skarbnik Rektor Kałas, wiceprezes sędzia Radłowski, Bernard Zmudziński, Gołębiewski i Kunz. Usprawiedliwili się I wiceprezes z Gdańska i sekretarz A. Malczewski.

Zebranie zagaił dh prezes Wł. Samoliński — protokół pisał dh Stan. Kunz.

Przyjęto do Dzielnicy i polecono przyjąć do Związku gniazda w okręgu V: Żeńskie Tow. Gimn. Sokół w Witołdowie, które powstało o własnych siłach i rozwija się dodatnio. Sokoła Konnego w Byd-

goszczy, który nosi nazwę:. „Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz XII (Konny)".

Na zebranie Zarządu Związku, które odbędzie się 13 listopada wyznacza się prezesa Wł. Samolińskiego, naczelnika Makowskiego i sekretarza Malczewskiego, zast. I wiceprezesa Czaplickiego z Gdańska. Zatwierdza się skład Wydziału Technicznego Dzielnicowego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie nowozałożonego Okręgu wejherowskiego, który otrzymał liczbę X (IX-tą jest Kościerzyna) i zatwierdzono skład nowowybranego Zarządu.

Ks. Kapelan Turzyński stawia wniosek, aby członkowie Przewodnictwa Dzielnicy lustrowali Okręgi, aby łączność zarządów okręgowych z Przewodnictwem Dzielnicy była więcej ściślejsza jak dotąd.

Załatwiono wiele spraw bieżących i zaległych i po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes W. Samolińskiego zebranie.

K.

ZARZĄD OKRĘGU III DZIELNICY POMORSKIEJ.

Zebranie Zarządu Okręgu III Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół" odbyło się w sobotę dnia 15 października w Grudziądzu w lokalu dh Kellesa. Na zebraniu byli obecni: Prezes Wł. Samoliński, naczelnik Dostatni, sekr. Szubrych, Maciejewski, Tomiak z Grudziądza, Fr. Domachowski, Mączkowski, Ponczek, Galant z Świecia, Szupryczyński z Chełmna.

Zebranie zagaił prezes Wł. Samoliński zaznaczając, że poraz ostatni biorą udział w obradach Zarządu III okręgu dzielni — czynni członkowie — zasłużonego gniazda Świecia, bo 4-go grudnia przystępujemy do utworzenia nowego okręgu XI z siedzibą w Świeciu.

Prezes p. Wł. Samoliński zdaje sprawozdanie z zlotu Dzielnicy oraz wykazuje, że zostały zlustrowane gniazda: Łasin, Kolonja Ostrowicka, Linarczyk, Osie i Świecie.

Prezes Tomiak przy pomocy pp. Kaduła i Kozłowskiego zał. samodzielne żeńskie Tow. Gimn. Sokół w M. Tarpnie, do którego przystąpiło 26 dh.

Dh Fr. Domachowski komunikuje, że przy pomocy — dh Mączkowskiego i Ponczka założył nowe gniazdo w Jaszczu, które zgłasza do okręgu, Gniazdo to przyjęto do okręgu, a tem samem polecono przyjęcie do Związku.

Do Zarządu kooptowano dh Wincentego Banaszaka i wybrano go skarbnikiem okręgu. Zatwierdzono podnaczelnika Okręgu w osobie dh Maciejewskiego.

Podczas zbiórki (apelu) najliczniej stawiło się gniazdo M. Tarpno i Osie, którym to gniazdom p. major Kempiński wyraża specjalną pochwałę. (Oby wszystkie gniazda Sokole tak postępowały i zasłużyły sobie na takie uznanie).

Dłuższy referat wygłosił dh Dostatni jako naczelnik okr. Dh Szupryczyński referuje o święcie P. W., które odbyło się w Chełmnie.

Jako wzór służyć może gniazdo M. Tarpno, które w ubiegłym roku urządziło 5 wycieczek i to dłuższe bo 18 - klm. w jedną stronę, razem 36 klm.

Dh Tomiak podaje do wiadomości Zarząd Sokoła Żeńskiego w Tarpniu, którego prezeską jest Mączkowska, naczelniczką Kowalska, skarbniczką Kocińska sekr. Zawitowska. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Wł. Samoliński zamknął zebranie.

Czołem!

K.

NOWE OKRĘGI SOKOLE W DZIELNICY POMORSKIEJ.

Mocą uchwały Zjazdu Rady Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. gimn. Sokół z dnia 24 kwietnia bieżącego roku przystąpiono do podziału okręgu I, który obecnie tworzy 3 okręgi i to: IX. Kościerski, do którego należą gniazda powiatów **kartuskiego** i **kościerskiego** z siedzibą w Kościerzynie i Okręg X z gniazd pow. Morskiego i Wejherowskiego z siedzibą w Wejherowie.

W dniu 9 października odbył się zjazd Rady okręgu X w Wejherowie. Z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy Pom. przybył dh Stanisław Kunz, a z Zarządu Okręgu I b. naczelnik okręgowy dh Garjantasiewicz i Grimsman z Gdańska.

O godz. 8.30 odbyła się zbiórka Sokolic i Sokołów gniazda Wejherowa i wraz z delegatami i sztandarem na czele udano się do kościoła Farnego na Mszę świętą.

O godz. 10,30 zagaił obrady prezes gniazda Wejherowa dh Zawacki.

Zjazd powitali w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy dh St. Kunz, w imieniu Zarządu okręgu I dh Garjantasiewicz, w imieniu miasta p. burmistrz Kruczyński.

Marszałkiem Zjazdu obwołano delegata Przewodnictwa Dzielnicy dha Kunza z Bydgoszczy, protokół prowadziła dhna Walentyna Stróżyńska a jako ławników dhów Garjantasiewicza z Gdańska i prezesa gniazda Wejherowa Zawackiego.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem wybrano burmistrza miasta Wejherowa Wł. Kruczyńskiego, I wiceprezesem Latosińskiego z Gdyni, a jako dalszych członków Zarządu Wiktora Zipsera z Żarnówca, Ostojskiego z Gdyni, dr. Brauna Wronia z Pucka, Mazurkiewicza z Redy, Michalskiego, Wł. Zawadzkiego, Walentynę Stróżyńską i Budzisza z Wejherowa.

Komisję rewizyjną tworzą dh Ewertowski z Żarnówca, Wojeszki i Kołodzieja z Wejherowa.

Do sądu honorowego ks. proboszcza Turzyńskiego z Gdyni (dzielny i zacny nasz kapelan Sokolstwa Pomorskiego) dr. Skowrońskiego z Gdyni, Jana Kwiatkowskiego, Dyr. gim. Urbanickiego, Józefa Melera z Wejherowa, i dr. Żyndę z Pucka.

Po wyborze złożyli serdeczne życzenia delegat Przewodnictwa Dzielnicy oraz członek Zarządu okręgu I p. Garjantasiewicz nowo wybranemu Zarządowi w ręce I wiceprezesa p. Latosińskiego, który też objął przewodnictwo.

Po wyczerpaniu porządku obrad odbyło się zaraz po zjeździe Rady Okręgowej pierwsze zebranie nowo - wybranego Zarządu w celu podziału pracy w tymże. Naczelnikiem mianowano dha Zawackiego, sekretarzem wybrano dhnę Walentynę Stróżyńską, skarbnikiem dha Józefa Budzisza.

II wiceprezesa, podnaczelnika, referenta oświatowego i t. d. wybierze się na przyszłem zebraniu Zarządu.

Na tem porządek obrad wyczerpano i zamknięto zebranie.

Do nowego okręgu należy obecnie 7 gniazd. Zachęcamy na tej drodze, aby okręg X stał się silny, by nie było miejscowości gdzieby Sokół nie usłał swego gniazda, aby co Polak był Sokołem a Sokoli byli najlepszemi Polakami, a to zadanie jest bodaj najważniejsze nad naszym Bałtykiem.

Jest nadzieja, że prezes okręgu nowego burmistrz dh Kruczyński podniesie sztandar Sokoli na wyżynę i pogłębi na Kaszubach ideę Sokolą.

Czołem!

Z.

KRONIKA

RUCH EMIGRACYJNY W POLSCE.

Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego — emigracja z Polski w kwietniu r. b. wynosiła 16.193 osoby. Z tego emigracja kontynentalna stanowiła 10.737 osób: do Francji wyjechało 956 osób, do Niemiec 9.407, do Rumunji 196. Emigracja zamorska wynosiła 5.456 osób: do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjechało 407 osób, do Kanady 3.404, do Argentyny 1.317, do Brazylji 240 osób.

„ZA WOLNOŚĆ".

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków począł wydawać swój niezawisły organ związkowy „Za Wolność". Pismo to wychodzić będzie 1 i 15-go każdego miesiąca pod redakcją Komitetu. Pierwszych osiem numerów tego pisma przedstawia się b. zajmująco.

„SZANIEC" Nr. 2-gi.

Na wstępie generał Kukiel, jeden z najzdolniejszych naszych oficerów, kreśli sylwetkę oficera zawodowego, poczem znajdujemy analizę zagadnienia naczelnych władz wojskowych w konstytucji marcowej J. Czerwińskiego, oraz generała Kulińskiego przedstawienie stanu przysposobienia wojskowego w powojennej Europie. Major S. G. Żórawski omawia jasno i wyczerpująco sprawę twierdz niemieckich (z mapką). Szczególnie ciekawy jest artykuł „Drużyna czy pluton", poruszający jedno z najczulszych miejsc w organizacji piechoty.

W kronice znajdujemy „Młodzież akademicka w obronie państwa", „Wyjazd oficerów francuskich", „Wizyta oficerów tureckich", „Rocznica bitwy pod Zborowem" i „Zasiłki dla rodzin rezerwistów". Kończą bogaty w treść numer „Wojska cudzoziemskie" oraz pouczający przegląd prasy.

Nr. 3 „Szańca" zawiera artykuły: „Weterani amerykańscy", „Szósty sierpnia", Czerwińskiego: Podstawy prawne organizacji naczelnych władz wojskowych w Polsce, Tokarza: Skrzynecki i Rząd Narodowy, gen. Kulińskiego: Przysposobienie wojskowe w powojennej Europie, Żórawskiego: Mowa br. de Broqueville, artykuł dyskusyjny na temat: Drużyna czy półpluton, Pilot czy obserwator.

W kronice znajdujemy: I Korpus Polski, Zmiana statutu korpusów kadeckich, Fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk., Nowi dowódcy korpusu.

Kończą numer „Wojska cudzoziemskie", przegląd prasy, głosy zagranicy o naszem wojsku oraz recenzje.

INNE PISMA NADESŁANE DO REDAKCJI.

„Żołnierz Polski" Nr. 40, 41 i 42; „Głos Inwalidy i Emeryta" Nr. 1 i 2; „Sport Wodny" Nr. 15; „Harcmistrz" Nr. 9 i 10; „Za Wolność" Nr. 9; „Sokół Polski i Sportowiec" Nr. 130 i 131; „Sokół na Śląsku" Nr. 10; „Pogotowie" Nr. 42; „Przyjaciel Młodzieży" Nr. 10; „Rolnik i Zagroda" Nr. 42 i 43 „Sokolskie Listy" organ Łużycko - Serbskiego Sokolstwa Nr. 6 i 7; „Sokol", organ Sokolstwa Czeskosłowackiego Nr. 9; „Telesna Vychowa" Nr. 10; „Orel" Nr. 19; „Sokolski Glasnik", organ Sokolstwa Jugosłowiańskiego Nr. 18 — 19; „Hrwatski Sokol" Nr. 10.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH.

Do poszczególnych Gniazd rozesłany został poniższy okólnik:

W roku 1928 odbywać się będą zloty okręgowe jako przygotowania do związkowego zlotu w 1929 r.

Już obecnie niektóre okręgi wzywają gniazda do należytego przygotowania się nietylko pod względem ćwiczebnym ale również i umundurowania członków.

Przewodnictwo Związku wydało okólnik wzywający do ujednostajnienia umundurowania druhów.

Aby przeprowadzenie jednolitego umundurowania było możliwe, musi już dziś Związkowy Wydział Dostaw Sokolich przystąpić do przygotowania odpowiedniej ilości sukna, satyny i t. p. przyborów, które specjalnie zamawia się w fabrykach z dłuższym okresem dostawy.

Sądzimy więc, że byłoby bardzo pożądane, gdyby Zarządy Gniazd już teraz zapoczątkowały wywiady i zbieranie funduszów na mundury uroczyste i ćwiczebne.

Mundury uroczyste. Dla gniazd zamiejscowych najlepiej kalkuluje się sprowadzanie materjałów z Warszawy i szycie ich na miejscu.

Wzory kroju w rysunku są do nabycia.

Czapki w większej ilości w dobrem wykonaniu opłaca się również sporządzać na mniejscu, w mniejszej ilości dostarczymy z Warszawy.

Ubrania ćwiczebne. Trykoty w gatunku dotychczasowym są zawsze na składzie; spodnie długie, wełniane, w gatunku trykotów czeskich, zachowujące zawsze należytą formę, należy zamawiać wcześnie, podając żądany rozmiar. Cena pary około zł. 35, lecz opłaci się ten wydatek, gdyż materjał jest bardzo dobry, a wskutek tego spodnie są trwałe i służyć mogą przez kilka lat.

Pantofle posiadamy płócienne i skórzane.

Pasy do mundurów. Zabiegać by należało, aby do pasów używano specjalnych klamer z napisem „Sokół", które używano przed wojną, a które posiadamy na składzie.

Przypuszczamy, że Zarządy gniazd wezmą pod uwagę niniejsze pismo i zakomunikują nam co byłoby poszczególnym gniazdom potrzebne, a wtedy będziemy mogli odpowiednio się przygotować.

Zawiadamiamy jednocześnie, że z dn. 15-ym listopada r. b. Wydział Dostaw Sokolich przeniesiony zostaje do nowego oddzielnego lokalu przy ulicy Nowy Świat 40, w którym również mieścić się będzie Wydział Wydawniczy oraz Administracja Przewodnika Gimnastycznego „Sokół".

Wydział Dostaw Sokolich posiadać będzie wszystkie przyrządy i przybory gimnastyczne i do lekkoatletyki, szermierki i boksu, drążki, poręcze, kozły, konie, materace, laski, maczugi i t. p., to też wszystkie gniazda winny poczuwać się do obowiązku organizacyjnego zaopatrywania się w swojej własnej składnicy.

Oczekujemy łaskawej wiadomości. Cennik naszych artykułów sokolich załączamy. Czołem!

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH.

S. HISZPAŃSKI SZEWC

Krakowskie Przedmieście 7.

ISTNIEJE OD 1838 R.

poleca: obuwie prawdziwie **sportowe**, wykonane we własnej pracowni.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa. Warecka 15.